



POLO니아

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO – KULTURALNY W CONNECTICUT

gazeta bezpłatna



Jasełka w Bridgeport



Jasełka w Derby

 **Owens, Schine,
& Nicola, P.C.**
Legal Services Since 1928

**KONSULTACJA SPRAWY
BEZPŁATNA**
Ponad 20 lat
doświadczenia

OBRAŻENIA CIAŁA
Wypadki samochodowe
Upadki i poślizgnięcia
Pogryzienia przez psa

**ODSZKODOWANIA
PRACOWNICZE**

DUI

**KUPNO I SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI**

PRAWO RODZINNE

- rozwoły
- opieka nad dzieckiem
- alimenty
- mediacje
- ostatnia wola testamentu


LISA PYTERAK MAINOLFI
ADWOKAT
MÓWIĘ PO POLSKU

799 Silver Ln
Trumbull, CT 06611
(203) 375 0600

17 Lenox Place
New Britain, CT 06050
(203) 375 0600

AK AUTO LLC

Sprzedaż samochodów
Całkowita blacharka
samochodowa
Naprawy ogólne
Szyby do samochodów

Telefon (860)827-0095
Cell (860)490-3158
Fax (860)225-7005
akauto71@gmail.com



71 South Street
New Britain, CT


AK Auto
WŁAŚCICIEL
ANDRZEJ KASICA

REPREZENTACJA przed IRS'em w języku polskim

AUDYTY - BŁĘDNE NALICZANIA - WINDYKACJE - ZAJĘCIA MAJĄTKU

Barbara Mrozik, EA - Enrolled Agent
Rozmawiam po Polsku

Enrolled Agent jest najwyższym poziomem certyfikacji udzielanej
przez amerykański URZĄD SKARBOWY

203 301 0555 biuro, 203 515 5709 cell, email: mgrouptax@gmail.com

Potrzebujesz pomocy zadzwoń! Samemu nie podejmuj walki z IRS!





JASEŁKA W POLSKIEJ SZKOLE W BRIDGEPORT

JASEŁKA W POLSKIEJ SZKOLE W DERBY



JASEŁKA W POLSKIEJ SZKOLE W BRIDGEPORT

17 grudnia - dokładnie tydzień przed Wigilią - Szkoła Kultury i Języka Polskiego im. św. Jana Pawła II w Bridgeport wystawiła bożonarodzeniowe „Jasełka” pt. „Dzisiaj w Betlejem”.

Miały one tradycyjny charakter. Pierwszą sceną, którą zapowiedzieli narratorzy - wprowadzając oglądających w tok Bożych wydarzeń - było Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie z udziałem św. Archaniola Gabriela.

W dalszych scenach dominowały dialogi Józefa i Maryi, Aniołów i pasterzy, którzy to jako pierwsi przywitani Zbawiciela Świata. Po nich Trzej Królowie oddali pokłon i złożyli dary nowonarodzonemu Dzieciątku.

W końcowej scenie przedstawienia dzieci z polskiej szkoły przywitały małego Jezuska w stajence i wspinały się na kółka, zanosząc Mu kołysankę „Lulaj Jezuniu nam”. Poza tym uczniowie pięknie zaśpiewali kolędy: „Przybieżeli do Betlejem pasterze”, „Pójdźmy wszyscy do stajenki” i „Dzisiaj w Betlejem”. Kolędy „Bóg się rodzi” i „Mędrcy Świata Monarchowie” wykonali chórzyski z chóru św. Faustyny, działającego przy kościele św. Michała Archaniola w Bridgeport.

Na zakończenie wszyscy biorący udział w przedstawieniu „Jasełka” życzyli gościom obecnym na sali „BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA”, którzy gromkimi brawami podziękowali za wzruszające chwile jakie im zgotowali mali aktorzy.

Dyrektor polskiej szkoły pani Małgorzata Matuszewska podziękowała uczniom za wspaniały występ, nauczycielom za pomoc, rodzicom za pięknie przygotowane kostiumy, chórowi św. Faustyny za śpiew oraz wszystkim, którzy wnieśli pomoc i przyczynili się do przygotowania tego przedstawienia. Podziękowała też pani Zofii Więciorkowskiej za napisanie scenariusza i koordynację w przygotowaniach. Wręczyła ona również „Dyplomy Prezesa Centrali Polskich Szkół Doksztalujących” w Nowym Jorku dla kilku nauczycieli i przedstawicieli zarządu szkoły. Zaś z rąk prezesa szkoły pani Edyty Kułak nauczyciele i przedstawiciele Zarządu otrzymali świąteczne upominki.

Nie mogło zabraknąć Św. Mikołaja, który dźwigając worki z prezentami



obdarował wszystkie nasze kochane dzieci.

Smaczny obiad, ciasto i kawa przygotowane przez rodziców z polskiej szkoły były dopełnieniem tej uroczystości.

Ogromne podziękowania kierowane są do Proboszcza Ojca Norberta oraz Ojców Franciszkanów Stefana i Andrzeja za Mszę Świętą poprzedzającą „Jasełka”, w której dzieci wzięły udział w uroczystej procesji do ołtarza. Społeczność szkolna dziękuje również za wszelką pomoc za ich dobroć, zrozumienie i wyrozumiałość.

Zdjęcia i tekst: Andrzej Więciorkowski

„Bardzo cicha noc” w Polskiej Szkole Sobotniej im. Bł.Ks. Jerzego Popiełuszki w Derby

Odnajdujemy w niej siebie, swoje człowieczeństwo, nasze tu i teraz. Wymaga jej medytacja i modlitwa. Dzięki niej rozpoznajemy współzależność własnej egzystencji- uświadamiamy sobie osamotnienie i zagubienie, ale i swoje miejsce w świecie, radość istnienia. Cisza. „Cisza jest żywiołem, w którym rodzą się wielkie rzeczy.” powiedział brytyjski filozof Thomas Carlyle. Nie bez powodu Jezus przyszedł na świat w cichą noc. Twórcy tegorocznych jasełek w Derby skupili się właśnie na fenomenie ciszy i niepozorności nocy, w czasie której narodziło się wyjątkowe dziecko, którego życie rozpoczęło nową erę. „Bardzo cicha noc” to nie tylko nawiązanie do wielkiej rzeczy powstałej w żywiole ciszy, to także odniesienie do bliskich nam osób, których przy wigilijnym stole zabraknie.

16. grudnia w sali gimnastycznej Polskiej Szkoły w Derby nie zabrakło gości, przywitała ich dyrektor placówki pani **Wioletta Jusińska**. Wśród wspaniałych gości jacy zaszczytli nas swoją obecnością, czyli naszej szkolnej rodziny był również proboszcz parafii Św. Michała w Derby **ks.Marek Sadowski oraz redaktor naczelny dwutygodnika „Polonia” p.K.Kochanowicz z Małżonką.**

Jasełkowy wieczór rozpoczęło nagranie Jana Pawła II z życzeniami dla Polaków w kraju i za granicą, w którym Papież modlił się za rodaków słowami kolędy: „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą...”. Pieśń została następnie odśpiewana przez duet **Karoliny Wojteczko z córką Victorią Krzywdzińską.**

Najmłodszym dzieciom udało się rozczulić publiczność bożonarodzeniowym wierszykiem, który nawoływał do „mierzenia drugiego człowieka miarą serca”, apelował o zgodę i mobilizował gości do wspólnego śpiewania kolęd. Jak przystało na jasełka nie mogło zabraknąć dialogu Aniołów (kl.V) z Diablami (kl.VI), którzy spotkali się na scenie oczywiście „niechcąc”. Anioły przekazały nieświadomym Diabłom wieści o narodzinach Zbawiciela co tych drugich zupełnie z nóg ścięło. Pięknym przerywnikiem między scenami była kolęda „Gdy śliczna Panna” z solistkami **Małgosią Żelechowską i Julią Noszczyk.**

Ważny wątek w historii Bożego Narodzenia stanowi historia Trzech Króli. Postacie w przedstawieniu zostały zagrane przez brawurowych rodziców: **Andrzeja Jaworskiego, Edwarda Litwę, Krzysztofa Ogorzałka.** Panowie odtworzyli swoje role z entuzjazmem i w pełni zasłużyli na gromkie brawa. Obowiązkowo po scenie zaśpiewana została kolęda „Przybieżeli do Betlejem”.

Inscenizację wzbogaciły także postacie Heroda i jego małżonki. Rolę Heroda odegrał **Owen Tomasiak**, a kwestie żony mistrzowsko i z urokiem wykreowała nauczycielka PSS w Derby pani **Renata Gosiewska.** Scena przypominała widzom jak to nowonarodzony Jezus ukazał się światu jako władca większy

od tyrańca Heroda. Przytoczony został także znamieny cytat ks.Jana Twardowskiego: „Gdy pamiętamy dobre, to złe staje się nieważne, tak jak groźny Herod stał się dzisiaj śmieszną kukielką na patyku pokazywaną w szopce”. Łącznikiem z następną sceną przedstawienia była kolęda „Ruszejmy już pasterze” odśpiewana na czele z solistką **Kelly Zawadzki.**

Wieczór jasełkowy wzbogaciły także kolędnicy, których na scenie oczekiwała „rodzina”. Przyszli oni z oryginalnymi staropolskimi życzeniami skierowanymi do publiczności:

„ Na szczęście, na zdrowie na to Boże Narodzenie,

żeby Wam się darzyło, mnożyło wszystkie stworzenie,

w komorze, oborze, na polu daj Boże,

w każdym kątku po dzieciątku, a w kieszeni po tysiącku.”

Pewności, że publiczność w ciągu jasełek pozostanie w świątecznej refleksyjnej atmosferze dopilnowali narratorzy: **Anastazja Małecki, Zosia Matuszewski, Michał Zawojski.**

Jasełka uwieńczyła wspólnie odśpiewana przez nauczycieli PSS w Derby kolęda „Tryumfy”. Słowa podsumowujące „Bardzo cichą noc” wygłosiła wicedyrektor **Alina Zawojski**, która zaapelowała, by bardzo cicha noc stała się dla wszystkich czasem jedności i budowania lepszego świata, przypomniała również o bliskich, którzy od nas odeszli, a których mamy w naszych sercach. Podziękowania za wspólnie spędzony wieczór przekazały gościom Izabela Pardo-Małecka i Anna Czop. Jasełka zakończyły się wspólnym z publicznością odśpiewaniem „Cichej nocy”.

„Bardzo cicha noc” była owocem współpracy wielu osób. Jasełkową inicjatywę aktywnie wsparli rodzice PSS w Derby na czele z Radą Rodziców. **Adam Kuna** (SheltonPrinting.com) wydrukował dla Szkoły darmowo plakaty o przedstawieniu, **Robert Rutkowski** podjął się przygotowania sprzętu nagłaśniającego. Wszyscy nauczyciele włożyli także całe swoje serce. Muzycznie program został zaaranżowany przez niezastąpioną **Barbarę Wojcieszak, a reżyserem całości była Anna Czop.** Wszyscy zaangażowani mają nadzieję, że udało się gości wzruszyć i wprowadzić w świąteczną atmosferę.

Przy okazji składamy również serdeczne podziękowania całemu Zarządowi oraz rodzicom naszej szkoły za przygotowanie oferty świątecznych dań, ciast, ciasteczek; mamom klasowym za przepiękne stroiki, które udekorowały wiele świątecznych stołów, naszym wspaniałym uczniom za liczną obecność i udział w Jasełkach.

Z okazji Nowego 2024 Roku wszystkim naszym Przyjaciołom, rodzicom oraz uczniom życzymy, aby ten Nowy Rok obfitował w wiele wspaniałych chwil i aby przyniósł zdrowie, pomyślność i wiele radości.

Anna Czop

Little Angels Home Care LLC

745 Osborn Road, Naugatuck CT 06770

Providing:

Elderly Care, Hourly Companion, Live-in Caregivers, Weekends

Reg. # HCA0000732

203-278-1436

Disallowing number Telefonica

www.littleangelshomecare.com

E: littleangelshomecare48@yahoo.com



Ewa Grzymala



Pakt dotyczący migracji przyjęty

„W UE przechodzą skrajnie niekorzystne rozwiązania dla Polski“. Beata Kempa: Co w tej sprawie zrobił Tusk?

Kiedy Donald Tusk robi sobie zdjęcia z Ursulą von der Leyen i Robertą Metsolą, bokiem przechodzą skrajnie niekorzystne rozwiązania dla naszego kraju – alarmuje europosełka Suwerennej Polski Beata Kempa. Chodzi o zawarte w środę porozumienie w sprawie tzw. paktu migracyjnego zakładającego mechanizm przymusowego przyjmowania migrantów.

Negocjatorzy Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej i Rady UE osiągnęli w środę 20 grudnia porozumienie w sprawie głównych elementów politycznych paktu ws. azylu i migracji.

– UE spełnia swoją obietnicę poprawy systemu azylowego i migracyjnego. Obywatele w całej UE chcą, aby ich rządy zajęły się wyzwaniem migracyjnym, a dzisiejszy dzień jest dużym krokiem w tym kierunku. Ta reforma jest kluczowym elementem układanki – oświadczył we wtorek 19 grudnia hiszpański minister spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlaska Gomez.

Polityk zapewnił, że Wspólnota nie ustaje jednocześnie w zwalczaniu pierwotnych przyczyn migracji, współpracując przy tym z krajami pochodzenia i tranzytu oraz zajmując się plagą przemytu migrantów.

Uzgodnienie ostatecznego kształtu paktu było zobowiązaniem kończącej prace w tym roku hiszpańskiej prezydencji. Zanim zmiany wejdą w życie, muszą jeszcze zostać zatwierdzone przez Radę Europejską i Parlament Europejski.

Tzw. pakt migracyjny stanowić ma nowe podejście Unii Europejskiej do migracji. Wśród proponowanych w nim zmian, znalazły się takie rozwiązania, jak szybsza weryfikacja osób nieposiadających odpowiednich dokumentów czy przyspieszona deportacja osób, które wnioski o azyl zostały odrzucone.

Największe kontrowersje budzi jednak obowiązkowy mechanizm solidarnościowy. Oznacza on bowiem, że państwa członkowskie będą miały obowiązek przyjęcia narzuconą kwotę migrantów. Jeśli zaś tego nie zrobią, będą zobowiązane zapłacić do budżetu UE 20 tysięcy euro za każdą osobę, której przyjęcia odmówiono.

Polski rząd kierowany przez premiera Mateusza Morawieckiego stanowczo sprzeciwiał przyjęciu paktu, uznając że będzie to prosta droga do wymuszania na państwach członkowskich przez Brukselę przyjmowania

nielegalnych migrantów. Przeciwno nowym rozwiązaniom dot. migracji opowiedziały się również Węgry. Komu szczególnie zależy na jego przeforsowaniu? Na pewno krajom południa Europy, w ostatnim czasie szczególnie dotkniętym napływem cudzoziemców. Jednak nie tylko.

Na przyjęciu tych zmian zależy Niemcom, które wyraźnie nie radzą sobie z przyjętymi migrantami. Warto wspomnieć tu słowa byłej już kanclerz Angeli Merkel, wypowiedziane podczas kryzysu migracyjnego z 2015 roku, które przeszły już do historii. – Damy radę – oświadczyła, zapraszając tym samym do Niemiec uchodźców i migrantów z Bliskiego Wschodu. Wówczas na takie „zaproszenie“ pozytywnie odpowiedziało około miliona osób. Kolejny milion Niemcy przyjęli po wybuchu wojny na Ukrainie.

Czy przymusową relokację migrantów można jeszcze zatrzymać. Jaki wpływ na tę decyzję ma polski rząd? – Duży – wskazuje w rozmowie z portalem i.pl Beata Kempa.

– Tusk obiecywał, że może w Unii wszystko. Teraz jego rodzina polityczna, czyli EPP, powinna ten dokument zablokować. I on powinien działać. Już powinien to zrobić, bo inaczej żadne zasłony dymne mu nie pomogą. Tam jest jasno napisane, że na dzień dobry będziemy musieli przyjąć 30 tysięcy nielegalnych migrantów. Tam są również bardzo groźne zapisy, że będziemy musieli każdemu migrantowi zapewnić bezpłatną pomoc prawną, a to będzie kosztować państwo członkowskie. Tam wreszcie są zapisy dotyczące praw podstawowych, czyli np. taka obrona granic, jak obecnie wygląda to na granicy z Białorusią nie będzie możliwa. Stąd – my będziemy mieli zalew migrantów. I to się dzieje za rządów Donalda Tuska. Pytam się więc: co on zrobił? Czy on wzywał publicznie Ursulę von der Leyen, aby tego nie robić? Czy on wzywał Robertę Metsolę? Nie, on się z nimi ścisła. Kiedy publicznie robi sobie z nimi zdjęcia, bokiem przechodzą skrajnie niekorzystne rozwiązania dla naszego kraju – powiedziała.

Eurodeputowana podkreśliła, że lider PO nie powinien liczyć na to, że ktoś inny postawi weto w tej sprawie. – Bo Giorgia Meloni, kierująca rządem prawicowym we Włoszech, nie blokuje tego rozwiązania, bo ma problem migracyjny, który postawili jej poprzednicy. A jacy oni byli, to wiemy – podobni jak Tusk. I ona musi to ratować, jest zainteresowana, żeby gdzieś tych ludzi, przynajmniej z Lampedusy, rozlokować. Więc niech Donald Tusk palcem na tę kobietę nie wskazuje, bo to tacy jak on zrobili ten kłopot we Włoszech – podkreśliła.

Według Beaty Kempy, obecny szef rządu powinien za to zwrócić się w tej sprawie do swojej politycznej rodziny,

bo to m.in. jej rękami przechodzą te regulacje.

Jest ważne porozumienie w UE. Polska dopilnowała swojego interesu

Ciągnące się miesiącami negocjacje dotyczące nowego podejścia Unii Europejskiej do redukcji deficytów jej członków wreszcie zakończyły się sukcesem. Udało się pogodzić stanowiska konserwatywnych Niemiec i nieco bardziej liberalnej Francji. To dobre wieści także dla Polski.

„Osiągnęliśmy porozumienie ministrów finansów UE w sprawie reformy zarządzania gospodarczego. Polska aktywnie pracowała nad tą reformą. Wydatki na obronność będą specjalnie traktowane w procedurze nadmiernego deficytu. Sukces!“ – poinformowało Ministerstwo Finansów. To oznacza dobre zakończenie wielomiesięcznych negocjacji i mniejsze zaciskanie pasa niż jeszcze do niedawna.

Jak informuje Business Insider Polska, w zasadzie kluczowa dla nas kwestia pomijania wydatków na sprzęt wojskowy przy wyliczaniu deficytu została ustalona już wcześniej. Natomiast jeśli chodzi o resztę szczegółów, to oficjalne dokumenty nie zostały jeszcze opublikowane. Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Valdis Dombrovskis ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że nowe reguły zapewnią Unii zarówno solidny stan finansów publicznych, jak i trwałe wzrost gospodarczy, bo będą one uwzględniać indywidualne podejście do problemów dla poszczególnych państw oraz zachęty do reform i inwestycji.

Z doniesień agencji prasowych wynika na razie tylko tyle, że przy wyliczaniu, w jakim tempie państwa z wysokim deficytem muszą go redukować, aby osiągnąć dopuszczalne 3 proc. PKB deficytu, pomijane będą wydatki na obsługę długu. Dzięki temu redukcje będą mniejsze i wolniejsze, a zaoszczędzone w ten sposób środki będzie można przeznaczyć na inwestycje – to zwycięstwo Francji w negocjacjach.

Z drugiej strony Niemcy wywalczyły wprowadzenie kolejnego progu dla deficytu na poziomie 1,5 proc. PKB – to do niego mają dążyć także kraje, które mają dziurę budżetową poniżej 3 proc., czyli niebędące w unijnej procedurze nadmiernego deficytu, kiedy będą planować swoje wydatki. Chodzi o to, aby w ten sposób stworzyć sobie w finansach publicznych bufor na czarną godzinę.

Kraje z deficytem powyżej 3 proc. PKB mają go zredukować o co najmniej 0,5 proc. PKB rocznie, a po zejściu poniżej 3 proc. o 0,4 proc. PKB, jeśli uzgodnią z Komisją Europejską normalną, czteroletnią ścieżkę dostosowań albo o 0,25 proc. PKB, jeśli będzie to ścieżka siedmioletnia i będzie zawierać zobowiązania dotyczące inwestycji w rozwój.

Jeśli chodzi o tempo redukcji długu publicznego, to kraje, które mają go powyżej 90 proc. PKB, mają schodzić z nim w dół o 1 proc. PKB rocznie, a te pomiędzy 60 proc. a 90 proc. PKB mają go zredukować o co najmniej 0,5 proc. PKB rocznie. Akurat te ustalenia nas nie dotyczą bezpośrednio, bo nasz dług publiczny jest w zupełnie dopuszczalnych okolicach 50 proc. PKB

Zawarcie porozumienia jest bardzo ważne, ponieważ czasu na dalsze negocjacje praktycznie już nie było. Ustalenia, aby wejść w życie, muszą przejść jeszcze przez Parlament Europejski, a temu wiosną kończy się kadencja. Aby więc nowe reguły weszły w życie i zaczęły obowiązywać w odniesieniu do projektów budżetów przygotowywanych na 2025 r., trzeba uporać się z całym procesem legislacyjnym w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Niemiecki pomysł na kryzys migracyjny. Wskazują kilka krajów

Wiceprzewodniczący niemieckiej CDU Jens Spahn zaproponował kontrowersyjne rozwiązanie kryzysu migracyjnego w Europie. Jego partia chce, by Niemcy odsyłały uchodźców do państw poza Unią Europejską. – Jeśli nasze przesłanie się rozejdzie, to ludzie przestaną płacić przemytnikom – wskazał.

– Jeśli będziemy to systematycznie robić przez sześć, osiem tygodni, to liczby dramatycznie spadną – powiedział Jens Spahn w wywiadzie dla gazety „Neue Osnabrücker Zeitung“.

– Wielu ludzi nawet nie wyruszy w podróż, wiedząc, że w ciągu 48 godzin zostaną odesłani do bezpiecznego państwa poza Unią Europejską – dodał polityk. Pomysł wysyłania migrantów do państw trzecich należy do głównych propozycji w tworzącym się programie Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej. Jens Spahn jest jej wiceprzewodniczącym. Propozycja przewiduje, że rząd będzie zawierał umowy z państwami, do których można by bezpiecznie odsyłać uchodźców.

– Prawdopodobnie zgodziłaby się Rwanda. Ghana być może też. Powinniśmy również rozmawiać z krajami Europy Wschodniej, takimi jak Gruzja i Mołdawia – wskazał Jens Spahn. Członek Bundestagu dodał, że konwencja dotycząca statusu uchodźców nie precyzuje, że schronienie przed wojną i prześladowaniami musi być udzielane w Unii Europejskiej.

– Jeśli upewnimy się, że uchodźcy mają schronienie i mogą żyć bez strachu, to warunki konwencji są wypełnione – wskazał Spahn.

Były minister zdrowia w rządzie Angeli Merkel ma nadzieję, że pomysł zyska poparcie innych państw UE.

– Jeśli nasze przesłanie się rozejdzie, to ludzie przestaną płacić przemytnikom i nie będą wyruszać w tę niebezpieczną podróż przez Morze Śródziemne. Skończy się umieranie i prawo dżungli – ocenił Jens Spahn. Jego zdaniem skuteczna realizacja propozycji odbierze poparcie radykalnej prawicy w Niemczech.

Niemiecka Partia Lewicy (Die Linke) znajduje się nad przepaścią – jeszcze przed wyborami do Bundestagu w 2021 roku marzyła o współrządzeniu, dziś traci członków i przywileje w parlamencie. Jedną z czołowych i najbardziej charyzmatycznych polityczek zapowiedziała odejście i założenie własnego ugrupowania, robiąc poważną konkurencję dla rodzimej formacji. Na horyzoncie widać jeszcze więcej problemów.

Źródło: DoRzeczy, Interia, Business Insider Polska, i.pl

Opracował Andrzej Więciorkowski

Piotr Duda: Anarchia, psucie państwa i groźny precedens

„Z rosnącym niepokojem obserwuję pozaprawne działania Pana Bartłomieja Sienkiewicza, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zmierzające do przejęcia mediów publicznych i skutkujące pogłębiającą się anarchią, destabilizacją państwa, a także w związku z jawnie pozaprawnym charakterem - naruszeniem elementarnych zasad praworządności i stabilności systemu prawnego. Próba usprawiedliwiania tych działań przez rządzących koniecznością przywracania praworządności nie może legitymizować naruszania prawa. Mówiąc wprost: nie można przywracać praworządności bezprawiem!” - napisał w oświadczeniu Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

Solidarność uznaje prawo demokratycznie wybranej większości do wprowadzania zmian, w tym zmian personalnych, jednak muszą się one odbywać w zgodzie z obowiązującym prawem, przede wszystkim na drodze zmian legislacyjnych. W tym kontekście obecne działania rządu wobec mediów publicznych są elementem anarchii i psucia państwa oraz stanowią groźny precedens wobec innych planów sygnalizowanych przez koalicję rządzącą, w tym tych dotyczących wymiaru sprawiedliwości. Pozaprawne działania rządu, a także sposób ich realizowania - w szczególności wyłączenie sygnału telewizyjnego przywodzą na myśl obrazy z jakże tragicznych dla Polski wydarzeń grudnia 1981 roku, podczas których również w myśl zasady przywracania w Polsce stabilizacji i poprawy sytuacji władza posunęła się do działań bezprawnych. Jakże symbolicznym obrazem tych działań było również odłączenie sygnału telewizyjnego - podkreślił Piotr Duda w piśmie, które opublikował w serwisie X.

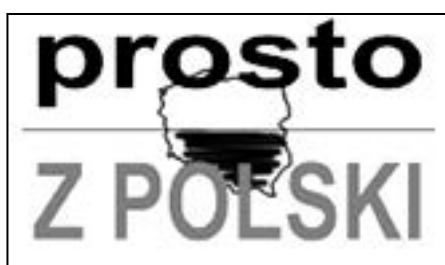
Nie potrzeba dużej wyobraźni, aby uchać za możliwy scenariusz likwidacji uchwałą sejmową np. Rady Dialogu Społecznego, o którą Solidarność walczyła przez wiele lat, a która stała się istotnym elementem budowania ładu społecznego - dodał.

W imieniu Solidarności, która wywalczyła Polsce niepodległość i demokrację, i ma do tego moralne prawo, żądam, aby konieczne działania legislacyjne niezbędne do wprowadzania zmian, do których koalicja rządowa otrzymała od społeczeństwa demokratyczny mandat, odbywały się w zgodzie z konstytucją i we współpracy z Panem Prezydentem, który również taki mandat demokratyczny otrzymał. Tym bardziej że Prezydent deklaruje w tych obszarach otwartość i wolę dialogu - czytamy w oświadczeniu.

Episkopat o decyzji Watykanu. Chodzi o pary homoseksualne

W poniedziałek 18 grudnia Watykan dał zielone światło do błogosławienia par homoseksualnych. Stolica Apostolska zastrzegła jednak, że nie ma mowy o małżeństwach. Do wydanego w tej sprawie dokumentu odniósł się polski episkopat.

W związku z licznymi wątpliwościami wiernych w Polsce dotyczącymi opublikowanej 18 grudnia 2023 r. przez Dykasterię Nauki Wiary Deklaracji



Fiducia supplicans o znaczeniu duszpasterskim błogosławieństw, po konsultacji z członkami Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski, rzecznik KEP ks. Leszek Gęsiak wydał oświadczenie przekazane PAP 21 grudnia 2023

Zaznaczył nim, że „deklaracja w niczym nie zmienia dotychczasowego nauczania Kościoła odnośnie małżeństwa i rodziny”. „Nie jest to też dokument o nauczaniu Kościoła o małżeństwie i rodzinie, ale raczej o właściwym rozumieniu słowa „błogosławieństwo” - podkreślił.

Wyjaśnił, że „praktykowanie aktów seksualnych poza małżeństwem, czyli poza nierozzerwalnym związkiem mężczyzny i kobiety otwartym na przekazywanie życia, jest zawsze wykroczeniem przeciwko woli i mądrości Bożej wyrażonej w szóstym przykazaniu Dekalogu”.

Podkreślił, że „osoby, które znajdują się w takiej relacji, nie mogą otrzymać błogosławieństwa”. „Kościół nie ma władzy udzielania błogosławieństwa związkom osób tej samej płci” - zaznaczył.

Przypomniał, że zgodnie z Deklaracją, „ci, którzy za pośrednictwem Kościoła proszą o Boże błogosławieństwo, są zaproszeni, aby „utwierdzali swoje usposobienie pozwalając się prowadzić wierze, dla której wszystko jej możliwe” i ufali „miłości, która wzywa do przestrzegania Bożych przykazań”.

„Obecność w takich związkach elementów pozytywnych, które same w sobie zasługują na uznanie i docenienie, nie może jednak ich usprawiedliwić i w ten sposób uczynić z nich prawowitego przedmiotu błogosławieństwa kościelnego, ponieważ elementy te służą związkowi, który nie jest ukierunkowany według zamysłu Stwórcy” - napisał rzecznik KEP.

Zwrócił uwagę, że „w tym samym duchu wypowiedzi się Nota z 2021 r., wyjaśniająca, że „ponieważ błogosławieństwa osób mają związek z sakramentami, błogosławieństwo związków homoseksualnych nie może być uznane za dozwolone, gdyż w pewnym sensie stanowiłoby ono naśladowanie lub analogiczne odniesienie do błogosławieństwa zaślubin, wzywanego nad mężczyzną i kobietą, których jednoczy sakrament małżeństwa”.

Rzecznik KEP zwrócił uwagę, że zarówno Deklaracja jak i Nota stwierdzają, iż „nie wyklucza się udzielania błogosławieństwa pojedynczym osobom o skłonnościach homoseksualnych, które przejawiają pragnienie życia w wierności objawionym planom Bożym, tak jak naucza Kościół”.

„Aby nie powstawało zamieszanie, że oznacza to aprobatę dla związków jednopłciowych, musi się dokonywać w sposób prywatny, poza liturgią i bez jakiegokolwiek analogii do obrzędów sakramentalnych” - czytamy w oświadczeniu.

„Wierzyć mi się nie chce”. Rząd umieścił w budżecie coś, czego nie powinno tam być?

Rozśmieszyło mnie to, że rząd przyjął informację NBP z lata, według której bank będzie mógł w 2024 r. przekazać do budżetu 6 mld zł - pisze w opinii dla Money.pl Piotr Kuczyński. Jak podkreśla, wiadome już jest, że NBP będzie mieć stratę, a więc do budżetu nie przekaże pieniędzy.

Projekt budżetu to trochę, przy zachowaniu wszelkich proporcji, jak produkt wróżki. Trzeba bowiem przewidzieć to, co może się stać w następnym roku i jak może to wpłynąć na gospodarkę. Czy ktoś był w stanie przewidzieć pandemię lub wojnę w Ukrainie? A Wielki Kryzys Finansowy z lat 2007-2009? I wiele innych nagłych wydarzeń nazywanych czarnymi łabędziami?

Nawet w bardzo spokojnych czasach komputery nie są w stanie przewidzieć, gdzie dynamika różnych procesów gospodarczych zaprowadzi wydatki i przychody budżetu. Ja zawsze traktuję przyjęty przez Sejm budżet na kolejny rok jako bardzo wstępną zapowiedź tego, co może się wydarzyć. Tak jest i tym razem. Poza tym teraz jest to nawet bardziej wstępna zapowiedź. Przecież liczącego ok. tysiąca stron dokumentu, zostawionego przez przedostatni rząd Mateusza Morawieckiego, nie da się na nowo napisać w kilka dni.

Tak naprawdę, gdybym był premierem, to zaleciłbym wprowadzenie do dokumentu Morawieckiego kilku istotnych poprawek po to, żeby przesłać dokument do Sejmu w czasie pozwalającym na przeprowadzenie go przez Sejm i Senat i dostarczenie prezydentowi Andrzejowi Dudzie do końca stycznia.

Gdyby bowiem tak się nie stało, to prezydent mógłby rozwiązać parlament i ogłosić nowe wybory. Przekazanie prezydentowi nawet niedopracowanego dokumentu (nie twierdzę, że ten taki jest) niczym nie grozi, bo potem, w trakcie roku, można zawsze, nawet wielokrotnie, budżet nowelizować.

Dziennikarze zawsze zadają pytanie: czy rządzących stać będzie na wprowadzenie obciążających budżet państwa zmian? Ja zawsze odpowiadam, że budżet państwa to nie budżet rodziny. Rodzina nie może się zadłużać w nieskończoność, a państwo może ten dług znacznie zwiększać. Polska ma zadłużenie sektora finansów publicznych wysokości około 50 proc. PKB (dla porównania USA ma dług w wysokości 132 proc. PKB). Dług można

zwiększać, ale umiejętnie - tak, żeby nie zdenerwować rynków finansowych i nie zmusić Komisji Europejskiej do wszczęcia procedury nadmiernego deficytu. Ten projekt ma zdecydowanie takie zadanie - stąd założenie deficytu na poziomie 5,1 proc. PKB (w tym roku będzie to 5,8 proc.).

Na podstawie konferencji ministra finansów Andrzeja Domańskiego i premiera Donalda Tuska nie da się wiele napisać o budżecie, ale trochę jednak już wiemy. Przede wszystkim znajdują się tam podwyżki dla nauczycieli (30 i 33 proc.), 20 proc. podwyżki dla strefy budżetowej, 800 plus, 13. i 14. emerytura oraz podwójna waloryzacja emerytur (interesujące jak będzie liczona, bo to może mieć duży wpływ na budżet), jeśli inflacja przekroczy 5 proc. Nie ma za to kwoty wolnej w wysokości 60 tys. zł.

Oprócz 800 plus oraz 13. i 14. emerytury, cała reszta nie była ujęta w budżecie Morawieckiego. Jednak deficyt ma wzrosnąć z 165 mld zł jedynie do nieco ponad 180 mld, czyli o ok. 20 mld złotych. Podwyżki dla nauczycieli to ok. 14 mld, dla całej strefy budżetowej to ok. 30 mld złotych, czyli już tutaj mamy około 50 mld więcej niż w budżecie Morawieckiego. Gdzieś muszą być cięcia. Gdzie, to bardzo ważne pytanie.

Trzeba zauważyć, że w projekcie utrzymano założenia poprzedniego projektu. Wzrost PKB ma wynieść 3 proc., a inflacja 6,6 proc. Szczególnie dziwić może wzrost PKB, bo przecież oczywiste jest, że gospodarka ruszy mocno z inwestycjami, więc wzrost powinien być większy, niż założył to rząd Morawieckiego. Trzeba by jednak dowiedzieć się dokładnie, na jakiej podstawie szacuje się takie dane, żeby móc o nich coś więcej powiedzieć.

Rozśmieszyło mnie jednak to, że rząd przyjął informację NBP z lata, według której bank - na podstawie wtedy dostępnych danych - będzie mógł w 2024 r. przekazać do budżetu 6 mld zł. Jak wiadomo, od września 2023 r. złoty umocnił się tak bardzo, że wycena rezerwy walutowych spadła o 70-80 mld złotych, więc NBP odnotuje stratę i nic nie przekaże do budżetu państwa.

Wszyscy doskonale wiedzą, że tak właśnie będzie, więc z góry można powiedzieć, że przewidziany przez rząd deficyt wzrośnie o 6 mld zł. Może jednak jest to coś zostawione dla posłów, żeby mogli sobie podyskutować, bo wierzyć mi się nie chce, żeby tak doskonalili profesjonalności, jacy pracują w Ministerstwie Finansów, nie wiedzieli, jak liczy się zysk NBP.

Źródło: *Interia, Money.pl, wp.pl, wPolityce.pl*

Opracował Andrzej Więciorkowski



Silver Key Realty
Anna Prusko
 Broker
 REB.0792186

**Kupno i sprzedaż nieruchomości,
 wynajem mieszkań**
Tel: (203) 906-2494

**Pomoc przy zakupie domów na
 Florydzie, Arizona, Colorado, i we wszystkich stanach**
Kupujący lub wynajmujący nie płaci za usługę

PORADNIK DLA KAŻDEGO

samo życie

w opr. Zofii Więciorkowskiej

5 produktów, które powinniśmy jeść zimą



Warzywa korzeniowe

Zimowa dieta powinna składać się z wielu warzyw korzeniowych, takich jak marchew, ziemniaki, pietruszka, rzodkiew, seler czy buraki. Są bogate w składniki odżywcze, minerały i witaminy, dlatego pomagają naturalnie wzmacniać odporność. Poza tym o tej porze roku są bardzo tanie. Do roślin korzeniowych zalicza się również imbir, który wspomaga układ odpornościowy, wspiera procesy trawienne i oczyszcza



organizm z toksyn. Imbir warto dodawać do potraw oraz pić herbatę z jego plasterkami.

Produkty pełnoziarniste

Produkty z pełnego ziarna powinny być podstawą odżywiania nie tylko zimą. Płatki, makarony i pieczywo pełnoziarniste są bogate w kwas foliowy, fosfor, żelazo, magnez i witaminy z grupy B. Dodatkowo chronią przed chorobami, dostarczają błonnika i pomagają zrzucić zbędne kilogramy. Komponując posiłki zimą, nie zapominajmy o ryżu, kaszach i makaronie razowym. Fani kanapek powinni przestawić się na pieczywo pełnoziarniste, zwłaszcza na zakwasie.

Jabłka, cytrusy, granaty



Zimą wybór świeżych owoców jest ograniczony, ale warto korzystać z odmian

dostępnych właśnie teraz. Sięgajmy po jabłka, które zawierają flawonoidy o właściwościach przeciwzapalnych. Korzystajmy z sezonu na cytrusy – są świetnym źródłem witaminy C oraz antyoksydantów, które pomogą w zapobieganiu sezonowym infekcjom. Zimą na sklepowych półkach znajdziemy też świeże granaty. Mają one więcej przeciwutleniaczy niż zielona herbata, dlatego powinny się znaleźć w zimowym menu. Można jeść pestki granatu, dodając je do owsianki i sałatek, oraz pić sok z tego owocu.

Orzechy, nasiona i suszone owoce

Orzechy i nasiona są dobrym źródłem białka, zdrowych kwasów tłuszczowych oraz witamin: A, B i E. Regularne jedzenie tych produktów wzmacnia odporność i kondycję organizmu. Suszone owoce zawierają te



same witaminy i minerały, co ich świeże odpowiedniki, dlatego warto sięgnąć po nie zwłaszcza zimą. Bakalie można dodać do płatków owsianych czy muesli, a także jeść z jogurtem naturalnym.

Woda i napoje



Zimą rzadziej odczuwamy pragnienie, dlatego zdarza nam się zapomnieć o wypiciu szklanki wody. To duży błąd, ponieważ chłód na zewnątrz i ogrzewanie w pomieszczeniach wysuszają skórę, sprzyjają pierzchnięciu ust, a także wywołują bóle głowy. Odpowiednie nawodnienie organizmu jest ważne o każdej porze roku. Zimą warto częściej sięgać po ciepłe napoje. Idealnie sprawdzają się napary ziołowe oraz zielona herbata. Dobrym pomysłem jest picie codziennie rano napoju z ciepłej wody z sokiem z cytryny i miodem, który świetnie chroni przed zakażeniami. Gotowe napoje lepiej zamienić na pełne witamin świeżo wyciskane soki oraz koktajle z owoców i warzyw.

Curtiss*Ryan Honda

333 Bridgeport Ave * Shelton, CT 06484



- * Jeden z największych dealerów samochodowych marki Honda
- * Curtiss Ryan Honda, dealer otwarty od 1973 roku
- * Kupno, sprzedaż, porada, pożyczka, ubezpieczenie, wyposażenie.... wszystko załatwimy na twą korzyść.
- * Większy wybór - lepszy serwis - niższe ceny - łatwa decyzja - Curtiss Ryan Honda!!!

tel. 203.929.1484

Otwarty: Pon.-Czw. 9AM-8PM,
Piątki 9AM-6PM, Soboty 9AM-5PM

(Exit 13 z drogi numer 8)

Serdecznie Zapraszamy





Ciekawostki

Opisali, jak wirus odry skolonizował mózg i po latach zabił chorego

Naukowcy z Mayo Clinic opisali, w jaki sposób wirus odry zmutował i skolonizował mózg osoby, która w końcu zmarła na rzadko występujące podostre stwardniające zapalenie mózgu. Naukowcy ostrzegają, że w związku ze spadającą liczbą szczepień przeciwko odrze możemy mieć w najbliższych latach do czynienia ze wzrostem liczby przypadków tej choroby.

Specjaliści z Mayo wykorzystali najnowsze narzędzia do sekwencjonowania genomu i zrekonstruowali sposób, w jaki wirus skolonizował mózg. Wykazali przy tym, że nabył on w wyniku mutacji cech, które pozwoliły mu rozprzestrzenić się z kory czołowej na cały organ.

Nasze badania dostarczają przekonujących dowodów, pokazujących jak wirusowe RNA mutowało i zajęło cały organ. W tym przypadku mózg, mówi wirusolog, doktor Roberto Cattaneo. Badania te pomogą lepiej zrozumieć, jak inne wirusy są w stanie przetrwać w organizmie i zaadaptować się do ludzkiego mózgu. A to z kolei może

nam pomóc w opracowaniu przyszłych generacji leków antywirusowych, dodaje uczony.

Doktor Cattaneo jest jednym z pionierów badań nad rozprzestrzenianiem się wirusa odry w organizmie. Pracuje nad tym zagadnieniem od niemal 40 lat. Od dawna interesuje go też podostre stwardniające zapalenie mózgu (SSPE), choroba, która dotyka około 1 na 10 000 osób, które zraziły się odrą. Pomiędzy początkiem infekcji a rozprzestrzenieniem się wirusa w mózgu może minąć nawet 10 lat. W tym czasie rozwija się postępująca choroba neurologiczna, której objawami są m.in. utrata pamięci, napady drgawek czy paraliż. Uczony przez lata badał SSPE, aż choroba niemal zniknęła, gdyż ludzie masowo szczepili się na odrę.

Jednak z czasem coraz więcej osób odmawiało szczepień. Sytuacja dramatycznie pogorszyła się podczas pandemii COVID-19. Wiele dzieci nie zostało zaszczepionych. O ile w latach 2000–2019 odsetek osób, które otrzymały pierwszą dawkę szczepionki na odrę zwiększył się z 72 do 86 procent, to w roku 2021 spadł do 81%, a w roku 2022 wzrósł do 83%. W efekcie w latach 2021–2022 liczba przypadków odry na całym świecie wzrosła o 18%, a liczba zgonów wzrosła o 43% (z 95 000 do 136 200). Trzeba pamiętać, że wirus odry jest jednym z najbardziej zaraźliwych wirusów atakujących człowieka. Jeden chory może zarazić nawet 18 innych osób.

Sądzimy, że wzrośnie liczba przypadków SSPE. To smutne, gdyż tej straszliwej choroby można uniknąć szczepiąc się. Możemy teraz jednak badać SSPE za pomocą nowoczesnych metod sekwencjonowania genomu i więcej się o niej dowiedzieć, dodaje współautorka badań doktorantka Iris Yousaf. Wraz z Cattaneo miała ona okazję zbadać mózg osoby, która zaraziła się odrą jako dziecko i zmarła lata później, jako osoba dorosła, na SSPE.

Naukowcy pobrali 15 próbek z różnych części mózgu i przeprowadzili sekwencjonowanie znalezionej tam wirusa. To pozwoliło na opisanie jego mutacji i drogi rozprzestrzeniania się. Dowiedzieli się, że po przedostaniu się do mózgu wirus zaczął się zmieniać w sposób szkodliwy dla chorego. Jego genom ulegał replikacji, a w czasie tego procesu zachodziły niewielkie mutacje. Stała się cała populacja różnych genomów. Dwa z nich miały zestaw cech, które umożliwiły wirusowi rozprzestrzenienie się z pierwotnej lokalizacji – kory czołowej – i skolonizowanie całego mózgu, mówi Cattaneo.

Wczesnej demencji można zapobiegać. Ma ona nie tylko podłoże genetyczne

Udało się zidentyfikować cały zestaw czynników ryzyka prowadzących do wczesnego rozwoju demencji. Odkrycie oznacza, że genetyka nie jest jedynym elementem ryzyka wczesnego pojawienia się tej choroby. A skoro tak, możliwe będzie opracowanie strategii zmniejszającej ryzyko. To tym ważniejsze, że robi się niewiele badań nad wczesną demencją, a tymczasem dotyka ona około 370 000 osób rocznie.

Naukowcy z University of Exeter i Maastricht University przyjrzeni się 350 000 osobom poniżej 65. roku życia, których dane zawarte są w UK Biobank. Ocenili szereg czynników ryzyka, od genetycznych, poprzez środowiskowe po styl życia. Okazało się, że do wczesnego rozwoju demencji w znacznym stopniu przyczyniają się niższy poziom wykształcenia, niższy status społeczny i ekonomiczny, mniejsza różnorodność genetyczna, nadużywanie alkoholu, izolacja społeczna oraz problemy zdrowotne, jak na przykład niedobór witaminy D, depresja, udar, problemy ze słuchem oraz choroby serca.

To przełomowe badania, które pokazują, jak ważne są współpraca międzynarodowa i wielkie zestawy danych. Dzięki nim możemy zrozumieć przyczyny rozwoju demencji. Wciąż mamy wiele do zrobienia na polu bardziej precyzyjnego zapobiegania, identyfikowania i leczenia demencji. To największe i najbardziej solidne badania na ten temat. I co najważniejsze, po raz pierwszy wynika z nich, że możliwe jest podjęcie działań na rzecz zapobieżenia pojawieniu się tej choroby, mówi profesor Daiv Llewellyn z Exeter. A doktor Stevie Hendriks z Maastricht przypomina, że wcześniej pojawiająca się demencja ma

olbrzymi wpływ na chorego i otoczenie, gdyż chory wciąż pracuje, ma dzieci i prowadzi aktywne życie. Zawsze uważano, że wczesny rozwój choroby ma podłoże genetyczne, jednak w przypadku wielu osób nie wiadomo co jest przyczyną. Dlatego chcieliśmy sprawdzić inne czynniki ryzyka.

„Najbardziej skromna choinka na świecie” osiągnęła niebotyczną cenę. W tle jej niezwykła historia

Na aukcji zorganizowanej przez firmę Hansons Auctioneers w Oxfordshire sprzedano „najbardziej skromną choinkę na świecie”. A właściwie jej historię. Skromnie wyglądające drzewko ma prawdopodobnie 103 lata. Sztuczna choinka wysokości 79 centymetrów ma 25 gałęzi, zdobi ją 12 jagód i 6 podstawek pod świeczki. Szacowano, że sprzeda się za 60–80 funtów, jednak jej niezwykła historia wywołała zainteresowanie na całym świecie. W efekcie wylicytowano ją za 2600 funtów, co oznacza, że kupujący zapłaci w sumie 3411 GBP.

Taka choinka była dziecięcym marzeniem Dorothy Grant. I marzenie się spełniło. Trafiła do jej domu w Loughborough w 1920 roku, gdy Dorothy miała 8 lat. Kobieta zmarła w styczniu 2014 roku, w wieku 101 lat. Choinkę zachowała przez całe życie i ubierała ją w każde święta. W latach bezpośrednio po I wojnie światowej święta były skromne i na choince pojawiały się jedynie wata imitująca śnieg.

Po jej śmierci choinkę odziedziczyła jej córka, 84-letnia Shirley Hall, która mieszka w pobliżu Loughborough. Charles Hanson, właściciel domu aukcyjnego, mówi: *Dorothy kochała to drzewko. Przez dekady było ono stałym elementem świąt. Pouczające dla nas powinno być, że ciągle sprawiało jej ono radość. Przypomina nam to, że ekstrawagancja i nadmiar wszystkiego nie są czymś, co jest potrzebne, by poczuć ducha Bożego Narodzenia. Dorothy wystarczało, że miała do drzewko. Skromne pokolenia z przeszłości, które nie marnowały i nie pożywały tak rzeczy, jak obecnie, uczą nas ważnej lekcji.*

Wiemy, że drzewko zostało kupione w 1920 roku, prawdopodobnie w Londynie. Przypomina ono pierwsze masowo produkowane sztucznej choinki sprzedawane w sieci Woolworths. Jednak czerwona farba, którą zastosowano u podstawy jest inna, niż znane przykłady zachowanych drzewek z Woolworths. Dlatego też specjaliści spekulują, że drzewko mogło zostać wyprodukowane na zamówienie jakiegoś drogiego domu towarowego z Londynu.

Drzewko jest też pamiątką po latach 20. XX wieku. To pozostałość po dekadzie boomu i upadku. Pomimo zniszczeń I wojny światowej i epidemii hiszpanki, odrodził się optymizm. Szalone lata dwudzieste to dekada wzrostu gospodarczego, znacznych postępów w nauce i technologii. Jednak zakończyła się ona krachem na Wall Street i wielkim kryzysem, dodaje Hanson.

A.Z.

POLSKI SKLEP MEBLOWY STAN Furniture LLC

*Jadalnie * Sypialnie * Biura * Przedpokoje

*Meble dziecięce * Wersalki * Narożniki*

Kanapy * Fotele *

Krzesła *

Krzesła barowe *



Godziny otwarcia

Wtorek - Piątek: 10:00am do 5:00pm
Sobota i niedziela: 10:00am do 2:00pm

Zapraszamy

59 High St., New Britain

call (860) 817-6225 (860) 229 - 0879

email: superliving@sbcglobal.net

Koniec 2023 r. i otwarcie puszki Pandory...

Kończy się Rok 2023, z pierwszych stron mediów rodzącego się Jezusa, usiłuje wypchnąć człowiek o twarzy i manierach starego zeka z "Gułagu" Solżenicyna. W zaklętym kole polskiej historii będzie temu historykowi ciążył tatuaż "13 grudnia". W sumie to nie interesują mnie polityczne partie, interesuje mnie czy i w jakim stopniu swoim postępowaniem umacniają suwerenność Polski, czy też ją osłabiają.

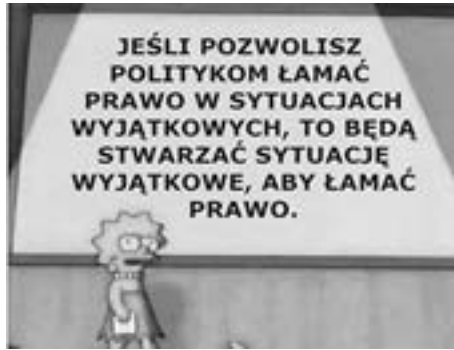
Każdy nawet średnio rozgarnięty Polak wie, że niszcząca polską suwerenność walec tym razem nadchodzi z kierunku Berlin/Bruksela. To tam mają pragnienie imperialnego zdominowania europejskiego obszaru i w konsekwencji wysterylizowania lokalnych patriotyzmów. Przykro patrzeć, że spora część polskich polityków jedząc im z ręki, na to właśnie się zgadza. A za garść zaszczytów gotowi są sprzedać polską tożsamość, godność, patriotyzm i tysiącletni wysiłek Polaków, którzy nieraz wielkimi kosztami utrzymywali przy życiu POLSKĘ. Tym bardziej to zaskakujące, że część liderów politycznych w Polsce to historycy (Tusk, Komorowski, Morawiecki, Sienkiewicz, Macierewicz, Błaszczak, Klimczak, etc.), którzy wiedzą jak trudno przywrócić Polskę na mapę świata po lekkomyślnej, choć może dla elit zyskowej zdradzie narodowych interesów dla dobra sąsiadów.

Przecież mąż stanu powinien wiedzieć, że reprezentuje Naród z jego mandatu i krótkowzroczną głupotą jest nawet zyskowe zaprzęgnięcie się interesom sąsiedniego imperium. Niemcy zawsze śniły o "zjednoczeniu" (podporządkowaniu) Europy, czy to w I.wś., czy w II w.ś. narażając dobrostan Polaków na ogromne zniszczenia i cierpienia, podobne doświadczenia mamy z głodną imperialnie Rosją.

Tak naprawdę dziś Niemcy sami są w łapskach globalnych sił, które wykorzystują ich historyczne dążenia w celu zniszczenia fundamentów cywilizacji łacińskiej. Są zatrudnieni w projekcie zbudowania nowego światowego kolchozu/kibutzu z rządzącą elitą i ściśle kontrolowanymi (zaczipowanymi), coraz mniej potrzebnymi im poddanyimi. Jak łatwo można być kolorową wydmuszką, bez rdzenia, oslepioną blichtrzem zaszczytów władzy i miejscem wśród decyzyjnych elit, jednocześnie gardząc własnymi historycznymi korzeniami. Wstyd pomyśleć, że nasi liderzy nie pachną Polską, ale cuchną ideą demolki cywilizacji aktywistów Sorosa...

Czy partiokracja ważniejsza od losu Ojczyzny?

Ekologiczne plany biurokratów brukselskich wrzucają Polskę w wir zguby. Co budzi zdumienie to pogarda partyjnych liderów dla obywateli i przeniesienie zasad i atmosfery gry dwóch w sumie prowincjonalnych zespołów z boiska na stadion narodowy. Gdzie wypadaloby nie myśleć o transferach, ale wykazać godność i jasne zrozumienie, że obydwa zespoły szanują ten sam hymn i grają



ku chwale tej samej wierzącej w ich zdolności publiczności. Komu w Polsce służy łamanie i obchodzenie prawa, podgrzewanie walk "plemiennych" i partiokracja, to przecież destabilizuje Państwo, obniża jego wiarygodność i niszczy prestiż...

Nie czas aby dawać się rozgrywać sponsorom z zewnątrz i walczyć między sobą. Czas zrozumieć, że nadchodzi sponsorowane niebezpieczeństwo zagrażające dalszemu istnieniu naszej 1000 letniej tożsamości, tradycji, kultury, patriotyzmu i państwu. Czy istnieje cena za którą obdarzony mandatem polskich wyborców, świadomy polskości i czujących zagrożenie lider, może zdradzić Ojczyznę? Czy interesy systemu partiokracji są ważniejsze od losu Ojczyzny? Czy tak naprawdę partyjnych liderów nie łączy wspólny interes pomyślniej przyszłości Polski?

Wokół zamęt, nie tylko w Polsce. Wojna na Ukrainie, czy też "operacja specjalna", podobnie w Izraelu/Palestynie, zapowiedź ataku na Tajwan i Gujanę, przepychanki w międzynarodowym układzie sił między USA, a państwami BRICS. Niepewny wynik nadchodzących wyborów w USA i do tego nasz wewnętrzny bałagan rozgrywany tak jakby Polski już nie było, a najważniejszym jest, która partia kontroluje narodowe zasoby i za jaki udział w pakiecie kontrolnym może je opylić swoim zagranicznym sponsorom. I to ma być Polska?

Czy po to były wybory, które miały oddać przyszłość polskich spraw i zasobów w ręce takich liderów? Jeśli któryś z wybranych w wyborach liderów czuje się bardziej "europejczykiem" niż Polakiem to powinien przeprowadzić się do tej części Europy, która jest mu najbliższa i nie zawracać głowy (czy czegoś niżej) polskim wyborcom. Pozostaje jeszcze konieczna "zrzutka" na wizytę u psychologa, czy psychiatry... Wszak chcemy, aby nawet i tacy poczuli się lepiej...

Zapowiadane wyrzucanie dziennikarzy w mediach, niszczenie archiwów i użycie "siłowników" do blokowania dostępu pracowników do biur automatycznie kojarzą się z przewrotem gen. Jaruzelskiego, też z 13 XII. Słyszmy, że te łamiące prawo czyny mają miejsce w ramach dbania o demokrację i lepsze prawo.

Polska jest w nieciekawej sytuacji, od początku wojny na Ukrainie polską granicę przekroczyło 17,7 mln ludzi, część powróciła, ok. 1,5 mln zostało w Polsce, 4 mln przeniosły się na zachód Europy. Ukrainę opuściło uciekając przed mobilizacją ok. 650,000

mężczyzn w wieku poborowym, choć są pilnie potrzebni na froncie. Szerzy się korupcja, dalej dominuje oligarchia, jakoś przepada ok. 20% pomocy z zachodu.

Ukraina, Izrael, Palestyna...

Komentatorzy podają, że ok. 30% zasobów Ukrainy znajduje się już w posiadaniu największej korporacji świata BlackRock, na której czele stoi Larry Fink (wart ok. \$1mld i którego rodzina pochodzi z Białegostoku). Trwa kosztowna wojna pozycyjna wyniszczająca infrastrukturę i zasoby (w tym ludzkie) Ukrainy, która pustoszeje. Pamiętam, że w 1991 r. Ukraina liczyła ok. 52 mln mieszkańców, teraz ich liczbę szacuje się na ok. 28 mln. Amerykańscy Republikanie posiadają większość w Kongresie i nie są skorzy do dalszego finansowania tej wojny na wyniszczenie stron. Sankcje nałożone na Rosję mocno uderzyły w Zachód, który sam je omija handlując z Rosją przez Kazachstan i innych pośredników. Ten układ cieszy Chiny, które używają własnej waluty np. na zakup rosyjskiej ropy z 40% zniżką.

Izrael dalej kolonizuje Palestynę, ok. 70% budynków w północnej Gazie leży już w gruzach, ponad 20,000 zabitych Palestyńczyków, z których 70% to kobiety i dzieci, wiele tysięcy rannych, reszta zepchnięta na południe Gazy. Komentatorzy porównują bombardowania strefy Gazy do bombardowania Hamburga gdzie w gruzach legło ok. 75% budynków, czy Kolonii ok. 61%. Przypomnijmy, że pierwszym tam zarejestrowanym terrorystą był biblijny Samson, a swego czynu dopuścił się przeciwko Filistynom właśnie w Gazie. Na całym świecie jest ok. 2,3 mld chrześcijan, w tym roku nie ma uroczystości w miejscu narodzin Jezusa. Jest wojna.

W 1948 r. Palestyńczycy stanowili aż 89% mieszkańców Palestyny. Dziś 73% populacji Izraela to Żydzi, 21% Palestyńczycy. Na świecie, głównie na wygnaniu żyje ok. 12 mln Palestyńczyków (ok. 6% to chrześcijanie), dla porównania na świecie żyje ok. 14,5 mln Żydów (z czego połowa w Izraelu). Pacyfikacja Gazy spotkała się z silnym sprzeciwem muzułmanów w USA, również protestuje lewica (w tym Żydzi), szczególnie studenci uniwersytetów. Największymi zwolennikami polityki Netanjahu są tradycyjnie republikańscy ewangelicy, no i oczywiście neocons, czyli byli (głównie żydowskiego pochodzenia) marksisticko-trockiści, którzy opuścili Demokratów i za prezydentury Reagana przyłączyli się do Partii Republikańskiej sponsorując wojny.

Wiem, że brutalne bombardowania Palestyńczyków wzbudzają ludzki sprzeciw. Z drugiej jednak strony wiemy, że wyznawcy islamu w swoich krajach niezbyt dobrze odnoszą się do chrześcijan i nie grzeszą tolerancją (np. Pakistan) wobec naszej wiary i religijnych praktyk, zresztą podobnie jak i ortodoksyjni Żydzi w Izraelu...

Polska nie jest łupem do zdobycia i podziału...

Rozumiemy, że celem partii politycznej jest zdobycie i utrzymanie władzy, jednak zasmuca pogarda dla ustanowionego prawa i dopiero co tak wychwalanej Konstytucji. Trudno coś sensownego wspólnym wysiłkiem zbudować, ale zniszczyć można bardzo łatwo. Czyżby głównym celem nowego premiera było stworzenie chaosu? Tak mierzi ich próba ocalenia Polski spod globalistycznego brukselskiego walca, że gardzą porządkiem konstytucyjnym i bezwstydnie i pośpiesznie zmieniają ustawy uchwałami Sejmu, sugerując, że ich konkurenci robili podobnie? Zła wola, głupota zacietrzewionych kogutów, czy agentura?

Przecież nowa parlamentarna większość mogła przejąć kontrolę nad mediami publicznymi legalnie z poszanowaniem prawa, skąd ten pośpiech i wprowadzenie elementów puczu w stylu bananowej republiki, czy może taki jest właśnie cel? Jaka będzie przyszłość takiego państwa? Gdzie podział się instynkt państwowy liderów? Może kandydatom na wyższe urzędy trzeba badać stopień patriotyzmu?

A może ta nikomu niepotrzebna awantura o brutalne zawłaszczenie mediów z celowym pogwałceniem prawa i ominięciem prezydenta Dudy, miała przykryć uchwalenie w Brukseli szeregu zmian niekorzystnych dla dalszej polskiej państwowości i ściślejszego podporządkowania jej niemieckim planom utworzenia Mitteleuropy? Cytując klasyków można zapytać: "Po co nam demokracja jak jest w Berlinie?" Czy możliwa jest refleksja nad nadchodzącym niebezpieczeństwem w obliczu zaprogramowanej widowiskowej inscenizacji zarządzania kryzysem? Czy wystarczy kopać po kostkach w niekończącym się podwórkowym stylu?

Polska nie jest łupem do zdobycia i podziału (no może w oczach jej wrogów). Polska to nasza wielka wspólnota o interesy której trzeba dbać i układać się, aby była jak najbardziej wolna, silna, zasobna i niepodległa.

Pomyśleć tylko, miałem napisać tekst referujący przedwyborczy układ sił w Ameryce, ale spotkał mnie los Latarnika...

W starożytności w czasie rozkwitu ateńskiej demokracji (VI/V wiek przed Chrystusem) istniał interesujący mechanizm zwany ostracyzmem, w którym obywatele w tajnym głosowaniu skazywali na wygnanie osobnika (z miasta na 10 lat), który w ich mniemaniu mógłby wprowadzić tyranie. Może by tak się temu demokratycznemu zwyczajowi bliżej przyjrzeć?

Jacek K. Matysiak, Kalifornia,
2023/12/26

Zebranie Kongresu Polonii Amerykańskiej stanu CT

W czwartek, 15 grudnia, stanowy Kongrs Polonii Amerykańskiej zorganizował w Haller Post w New Britain kolejne, a zarazem ostatnie w tym roku spotkanie działaczy tej zasłużonej dla Polonii organizacji.

Zebranie otworzył prezes **Janusz Kocur** przedstawiając program spotkania. Minutą ciszy wszyscy uczcili zmarłych ostatnio członków Kongrsu.

Następnie sekretarz, pani Wanda Grzyb odczytała protokół z poprzedniego zebrania, które zebrani przyjęli przez akłamacje.

Głos zabrał ponownie Janusz Kocur, który podziękował Mariannie Kozioł-Dube i jej Komitetowi za zorganizowanie Balu Stypendialnego. Jest to doroczny bal, podczas którego polonijna młodzież otrzymuje stypendia. Tegoroczny bal odbył się 2



grudnia w Baltic Restaurant w Berlin. Był to kolejny sukces Kongresu Polonii Amerykańskiej Stanu Connecticut.

Janusz Kocur przekazał życzenia świąteczne od Franka Spuli, prezydenta KPA i PNA. Prezes Janusz Kocur przypomniał o zbliżającej się 80 rocznicy powstania Kongresu Polonii Amerykańskiej jak również przedstawił plan zebrania KPA na najbliższe miesiące roku 2024.

Podczas wolnej dyskusji do zebranych członków KPA zwrócili się **Robert Iwanicki i Kazimierz Kochanowicz** przedstawiając powstałą inicjatywę budowy Pomnika Solidarności w Amerykańskiej Częstochowie. Komitet,

w skład którego wchodzi: Komitet Smoleńsko Katyński, Kluby Gazety Polskiej, Radio Maryja i członkowie Solidarności podpisał ostatnio umowę na wykonanie tego monumentu.

Tadeusz Silka, komendant Placówki 111 SWAP, Haller Post przedstawił również informacje o stopniu zaawansowania budowy Pomnika Rzezi Wołyńskiej, który powstaje w Domostawie na Podkarpaciu.

Na zakończenie prezes Janusz Kocur złożył wszystkim członkom życzenia świąteczne – noworoczne i zaprosił na tradycyjne przyjęcie świąteczne.

KK



ZAPROSZENIE

Szanowni Państwo,

serdecznie zapraszam Weteranów, Harcerzy, organizacje i szkoły polonijne oraz wszystkich Państwa do uczestnictwa w **uroczystej Mszy Świętej upamiętniającej 84. rocznicę zsyłki na Sybir**. Wydarzenie to stanowi ważny moment refleksji nad przeszłością oraz jest hołdem dla tych, którzy przeżyli tamte trudne czasy.

Msza św. zostanie odprawiona **11 lutego 2024 o godz. 11:30 am**

w **Kościele pw. św. Michała Archanioła, 310 Pulaski Str. Bridgeport, CT 06600**

Program uroczystości:

- **Msza Święta w intencji zesłanych na Sybir**
- **Wystąpienia uczestników i zaproszonych gości**
- **Program artystyczny przygotowany przez uczniów szkół polonijnych**
- **Poczęstunek w sali pod kościołem**



W czasie sowieckiego reżimu zostaliśmy zesłani na Sybir, gdzie musieliśmy stawić czoło ekstremalnym warunkom życia. Walka z głodem, chłodem i śmiercią stała się nieuchronnym udziałem wielu niewinnych ludzi, których życie zostało naznaczone okrutną historią zsyłki. Przeszliśmy przez bezlitosną surowość syberyjskiej ziemi, gdzie mróz przenikał każdą komórkę naszych ciał. Brak odpowiednich ubrań i niedostatek pożywienia stawiały nas przed niezwykle trudnymi wyborami codziennego przetrwania. Tylko dzielność i wytrwałość były sprzymierzeńcami w walce z bezwzględną naturą. Doświadczaliśmy koszmaru śmierci najbliższych: rodziców, dzieci i przyjaciół. Choroby, wyczerpanie i brutalność warunków były bezlitosnymi oprawcami, pozostawiając w naszych sercach bolesne straty.

Dzisiaj mimo upływu lat, my, którzy przeszliśmy przez Sybir, nosimy ze sobą bolesne wspomnienia jako dziedzictwo przeszłości. Nasza pamięć jest nie tylko hołdem dla tych, którzy zginęli, ale także świadectwem siły ludzkiego ducha w obliczu najtrudniejszych wyzwań.

Pamięć o Sybirze to nie tylko opowieść o przeszłości, ale także przestroga dla przyszłych pokoleń, by szanowały wolność, doceniały pokój i pielęgnowały pamięć o tych, którzy ponieśli największe ofiary dla dobra wspólnego.

Dlatego serdecznie zapraszam do udziału w tym wyjątkowym spotkaniu i do wspólnej modlitwy za tych, którzy przeszli przez nieludzką ziemię.

Proszę o potwierdzenie obecności do 5 lutego, drogą mailową na adres wknacpzyk@sbcglobal.net lub telefoniczną (203) 268 – 4801.

Z góry dziękuję za obecność i wspólną modlitwę.

Z wyrazami szacunku

Helena Knapczyk

Sybiraczka

Sejm wybrał patronów roku 2024

Zgodnie z podjętymi przez Sejm RP uchwałami, 2024 będzie Rokiem: Marka Hłaski, Arcybiskupa Antoniego Baraniaka, Romualda Traugutta, Wincentego Witosa, Kazimierza Wierzyńskiego, Melchiora Wańkowicza, Rodziny Ulmów, Zygmunta Miłkowskiego i Polskich Olimpijczyków.

Marek Hłasko



był wybitnym prozaikiem i autorem scenariuszy filmowych. Do jego dorobku literackiego należą takie dzieła jak „Baza Sokółowska”, zbiór opowiadań „Pierwszy krok w chmurach”, „Drugie zabicie psa” czy „Piękni dwudziestoltni”. Na podstawie prozy Hłaski powstały m.in. filmy „Zbieg” Stanisława Jędryki czy „Baza ludzi umarłych” Czesława Petelskiego. Pisarz potrafił „nasycić banalne motywy i tematy zaczerpnięte z potocznego życia głęboką treścią egzystencjalną, dzięki czemu jego twórczość ma wymowę uniwersalną”. Marek Hłasko „swą bezkompromisową postawą, także wobec komunistycznej rzeczywistości, przyciągał do siebie pokolenia w różnych zakątkach świata”. W 2024 r. przypada 90. rocznica urodzin Marka Hłaski.

Abp Antoni Baraniak,



salezjanin, doktor prawa kanonicznego, przed II wojną światową był sekretarzem prymasa Polski kard. Augusta Hłonda. Podczas wojny razem z nim znalazł się na uchodźstwie, a w 1945 r. powrócił do Polski. We wrześniu 1953 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy bezpieki jako jeden z najbardziej zaufanych współpracowników kard. Stefana Wyszyńskiego. Był torturowany w areszcie przy ul. Rakowieckiej – w ten sposób komuniści chcieli wymusić na nim zeznania obciążające prymasa. „Mimo okrutnych tortur pozostał wierny – nic zdradził Kościoła, Prymasa Tysiąclecia ani Polski”. Wolność odzyskał w 1956 r., od 1957 r. był arcybiskupem metropolitą

poznańskim, uczestnikiem Soboru Watykańskiego II. W 2024 r. przypada 120. rocznica urodzin abp. Baraniaka.

Romuald Traugutt - dyktatora Powstania Styczniowego, wielkiego patrioty, który oddał życie, walcząc o odzyskanie przez Polskę niepodległości”. Ten były żołnierz armii rosyjskiej po wybuchu Powstania Styczniowego objął dowództwo nad jednym z oddziałów powstańczych i wyróżnił się kilkoma zwycięskimi potyczkami z wojskami rosyjskimi. Z rąk Rządu Narodowego otrzymał awans na stopień generała i funkcję komisarza wojennego na Galicję wraz z poleceniem odbycia misji dyplomatycznej do Francji, gdzie zabiegał o interwencję państw zachodnich. 17 października objął funkcję dyktatora Powstania. W swojej działalności Romuald Traugutt kładł szczególny nacisk na finanse, wojsko oraz sprawę chłopską. Aresztowany przez Rosjan w kwietniu 1864 r., a 5 sierpnia tego samego roku na stokach warszawskiej Cytadeli został powieszony wraz z członkami i pracownikami Rządu Narodowego.

Wincenty Witos,



trzykrotny premier, wybitny mąż stanu, państwowiec, działacz samorządowy i przywódca ruchu ludowego. Ten urodzony w Wierchosławicach polityk dzięki uporowi i samokształceniu doszedł do najwyższych godności w ruchu ludowym i państwie. W 1920 r., gdy Armia Czerwona stała na przedpolach Warszawy, Rząd Obrony Narodowej pod kierownictwem Witosa podjął dramatyczne wysiłki, które zaowocowały odrzuceniem bolszewików spod stolicy i rozpoczęciem odwrotu Armii Czerwonej. Podczas zamachu majowego, gdy Witos po raz trzeci pełnił funkcję premiera, złożona przez niego dymisja rządu doprowadziła do przerwania walk i zapobiegła wojnie domowej. Po skazaniu w procesie brzeskim w latach 30, udał się na emigrację do Czechosłowacji, skąd wrócił na krótko przed wybuchem II wojny światowej. W ustawie z 2017 r. Wincenty Witos został włączony w poczet Ojców Niepodległości RP.

Kazimierz Wierzyński, poeta, urodzony przed 130 laty w Drohobyczu na Podlasiu w młodości zaangażowany w konspirację niepodległościową. Pod koniec I wojny światowej, po wyjściu

z niewoli rosyjskiej podjął działalność w Polskiej Organizacji Wojskowej. W czasie wojny polsko-bolszewickiej wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. Właściwym debiutem literackim Wierzyńskiego był wydany w 1919 r. tom wierszy „Wiosna i wino”. Był jednym z twórców grupy literackiej Skamander. Wpływ na jego twórczość miała pasja sportowa, w 1928 r. za tom „Laur olimpijski” otrzymał złoty medal na konkursie literackim igrzysk w Amsterdamie. W późniejszych latach w swej twórczości odnosił się do losów Ojczyzny. Po wojnie pozostał na uchodźstwie, mieszkał w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gdzie tworzył poezję, prozę, ale też felietony i recenzje. Upominał się o prawdę o zbrodni katyńskiej.

Melchior Wańkowicz -



reportażysta i pisarz - był jednym z najwybitniejszych polskich dziennikarzy w historii. Nazywany ojcem reportażu, wypełniał znakomicie to, co składa się na misję dziennikarską: opisując rzetelnie rzeczywistość służyć wspólnocie. „Pisząc ‘Sztafetę’, ‘Dzieje rodziny Korzeniowskich’, ‘Westerplatte’ czy ‘Bitwę o Monte Cassino’, miał świadomość, że czyni to zarówno dla współczesnych, jak i dla potomnych. W okresie międzywojennym Wańkowicz założył i kierował wydawnictwem „Rój”, publikował m. innymi w „Kurierze Warszawskim”, „Wiadomościach Literackich” i „Kurierze Porannym”. „Największy pomnik bohaterstwu polskich żołnierzy Wańkowicz wystawił w trytomowym dziele ‘Bitwa o Monte Cassino’. Do Polski powrócił w 1957 r. na fali „odwilży”. Podpisanie „Listu 34” w proteście przeciwko polityce kulturalnej PRL spowodowało, że stał się ofiarą nagonki i został skazany na trzy lata więzienia. W areszcie spędził pięć tygodni – wobec powszechnego oburzenia władze komunistyczne musiały wstrzymać wykonanie wyroku.

Rodzina Ulmów, w marcu 2024 r. przypada 80. rocznica ich zamordowania przez żandarmerię niemiecką. Ukrywali oni mieszkających w okolicy Żydów. Józef Ulma i Wiktoria z domu Niemczak urodzili się i mieszkali w Markowej na Podkarpaciu, gdzie byli znanymi i lubianymi społecznikami. „W 1935 roku zawarli związek małżeński, a wkrótce doczekali się licznych potomstwa: Stasi, Basi, Władzia, Frania, Antosia, Marysi, a kolejne dziecko miało przyjść na świat na wiosnę 1944 roku. Prawdopodobnie od grudnia 1942 roku Ulmowie ukrywali Żydów z trzech rodzin: Goldmanów, Didnerów i Grünfeldów. „Jakie motywy kierowały Ulmami? Była to

bezinteresowna miłość bliźniego”. Cała rodzina Ulmów i ukrywani przez nich Żydzi zostali zamordowani 24 marca 1944 r. przez niemieckich żandarmów. Rodzina Ulmów należy do licznej grona bohaterskich Polaków, którzy podczas II wojny światowej ratowali Żydów skazanych przez Niemców na zagładę. Od 2016 r. w Markowej działa Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów, a od 2018 roku obchodzony jest, ustawiony przez Sejm i Senat, Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.

Zygmunt Fortunat Miłkowski, w 2024 r. minie 200 lat od jego urodzin, znany był pod pseudonimem Teodor Tomasz Jeź, żołnierz i pisarz, wytrwały działacz niepodległościowy, twórca idei obrony czynnej i skarbu narodowego. Urodzony na Podolu, uczył się i studiował w Odessie i Kijowie, gdzie organizował konspirację niepodległościową. Walczył w Powstaniu Styczniowym, a po jego upadku przebywał i działał we Francji, a następnie w Szwajcarii. W opublikowanym w 1887 r. tekście „Rzecz o obronie czynnej i o skarbie narodowym”, ostrej krytyce poddał bierną obronę i politykę ugody z zaborcami, postulując przygotowywanie się do walki zbrojnej i gromadzenie w tym celu niezbędnych środków – skarbu narodowego. Był współtwórcą założonej w Zurychu tajnej organizacji Liga Polska, której program zakładał odbudowę Polski jako demokratycznej republiki. Pod pseudonimem Teodor Tomasz Jeź napisał 80 powieści.

27 lipca 1924 r., na VIII Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu, drużyna kolarzy torowych w składzie: Józef Lange, Jan Łazarski, Tomasz Stankiewicz i Franciszek Szymczyk zdobyła srebrny medal. Tego samego dnia brązowym konkursie skoków wywalczył Adam Królikiewicz na koniu Picador. Były to pierwsze medale olimpijskie zdobyte przez polskich sportowców. W 100-lecie tego wydarzenia Sejm ogłosił 2024 Rokiem Polskich Olimpijczyków. Jak wspomnieli posłowie w uchwale, pierwszy złoty medal olimpijski dla Polski wywalczyła w 1928 r. w Amsterdamie dyskobolka Halina Konopacka. W zimowych igrzyskach pierwszym polskim medalistą był Franciszek Gąsienica-Groń, który w 1956 r. we włoskiej Cortinie d'Ampezzo wywalczył brąz w kombinacji norweskiej, zaś pierwszy złoty medal zdobył skoczek narciarski Wojciech Fortuna w 1972 r. w Sapporo. Jak przypomniał Sejm w uchwale, dotychczas w 23 letnich i 24 zimowych igrzyskach olimpijskich wystąpiło łącznie 3 012 polskich sportowców, którzy łącznie zdobyli 321 medali: 79 złotych, 96 srebrnych i 146 brązowych. „W uznaniu zasług i wyjątkowego znaczenia występów polskich sportowców na igrzyskach olimpijskich, w 100-lecie zdobycia pierwszego medalu olimpijskiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza rok 2024 Rokiem Polskich Olimpijczyków” – stwierdzili posłowie w przyjętym dokumencie.

Na podstawie: System Informacyjny Sejmu RP
KK

Nowojorska mieszanka

W opracowaniu Anety Radziejowskiej

* Niesamowicie piękna instalacja świetlna pojawiła się w ciągnącym się przez 3 przecznice zagłębieniu, które powstało wiele lat temu po wyburzeniu starej elektrowni. Firma Con Ed sprzedała ten niepotrzebny im obiekt za 650 mln. dolarów. W ciągu dnia miejsce to wygląda nieciekawie. Po zmierzchu zaczyna rozkwitać. Autorem instalacji z 18,750 żarówek jest brytyjski artysta Bruce Munro, który stworzył około 30 różnych świetlnych dzieł na całym świecie. Na „Field of Light“ widzowie wpuszczani są w odstępach czasowych, żeby dać każdemu możliwość spacerowania w spokoju. To okolice ONZ, dwie ruchliwe aleje, jednak dolina świetlnych kwiatów zatopiona jest w ciszy.

Obecny właściciel „bagna na East Side” jak bywa ten plac budowy nazywany, ekscentryczny deweloper Stefan Soloviev, który odziedziczył to miejsce po ojcu, nie tylko udostępnił teren bez opłat, ale i sfinansował cały projekt. Od wielu lat ubiega się o licencję na wybudowanie tu kasyna. Obiecuje też w tym samym kompleksie 1300 tanich mieszkań. O licencje na kasyno walczy trzech innych chętnych, sprawa ma się rozstrzygnąć w połowie roku. Jeśli Soloviev wygra, ruszy tu budowa. Jeśli nie, instalacja będzie znów dostępna od później jesieni.

Wstęp jest bezpłatny, ale trzeba zamówić bilet na konkretną datę i godzinę. Od 1 lutego zaczyna się rejestracja na marzec. Organizatorzy obiecują, że będą się starać o jakies dodatkowe godziny jeszcze w styczniu i lutym, takie okazje będą ogłaszane na ich stronie.

- Zamawianie biletów i rejestracja: <https://fieldoflightnyc.com>

Jedna osoba może zamówić 4 bilety. Grupy powyżej 10 osób mailem: info@fieldoflightnyc.com

- Czynne od 5 pm-10 pm. Instalacja ciągnie się od 38-41 Street między FDR Drive i 1 Avenue.

* Wielka impreza dla osób, które interesują się rysunkiem, grafiką i rycinami Master Drawings New York Fair w tym roku od 27 stycznia do 3 lutego, ale wymaga dużo wcześniejszych rejestracji. Program jest bardzo obszerny- dyskusje, pokazy, wystawy, spotkania z artystami i znanymi kolekcjonerami- i jest przeznaczony dla różnych kategorii odbiorców, także dla osób, które chciałyby wzbogacić lub rozpocząć swoją kolekcję albo zająć się sprzedażą dzieł sztuki, ale głównie dla miłośników różnych technik

rysowania, dawnych i współczesnych. Wstęp- w większości- bezpłatny dzięki Citi, która to firma została sponsorem tej imprezy. Kolejne wystawy i spotkania będą się odbywać w różnych galeriach i w dużych odstępach czasu, zainteresowane osoby mogą już zacząć śledzić planowane wydarzenia na stronie: <https://www.masterdrawingsnewyork.com>

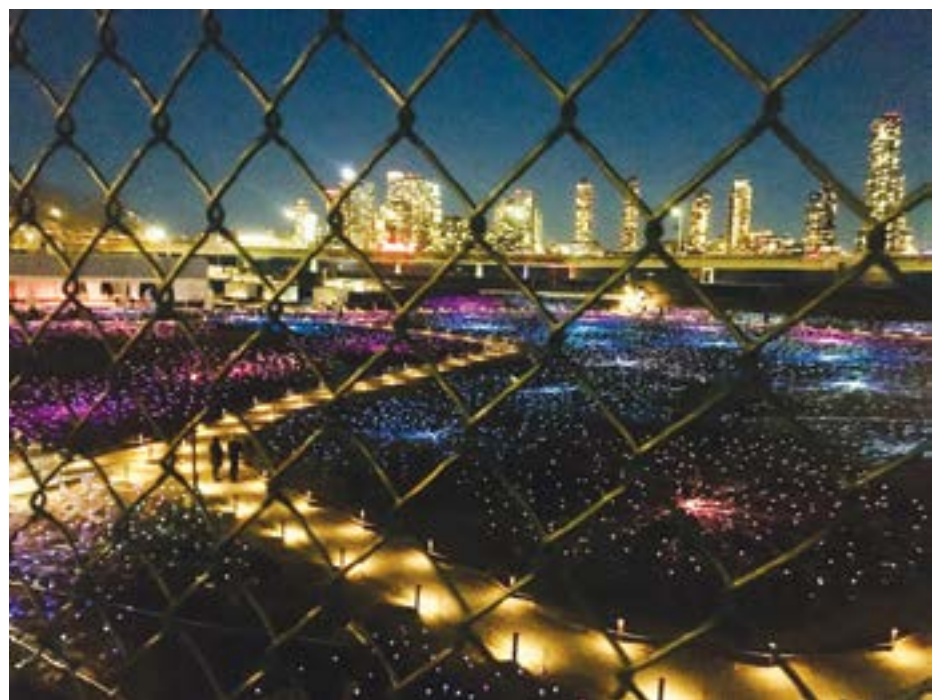
* Central Park w remoncie! Renowacji poddano także miejsca popularne wśród turystów, są więc chwilowo niedostępne. W przebudowie jest aktualnie amfiteatr; ma być gotowy już na wiosnę, otrzyma nową obudowę i widownię, może przy okazji zostaną wymienione i miejsca do siedzenia, wyjątkowo niewygodne. Renowacja ogrodu różanego, pergoli i rzeźb w Conservatory Garden ma trwać kilka lat. Pierwotnie były tam marmurowe murki i ścieżki, przez lata użytkowania dosłownie zniknęły. Zaczął się też remont trasy spacerowej dookoła Reservoir; od lat 70. jest to ulubione miejsce do biegania i lokalnych mieszkańców i turystów oraz jedno z najbardziej popularnych miejsc w NYC. W tym wypadku konieczne naprawy nawierzchni odbywają się po kawałku, dzięki czemu zawsze jakaś część jest dostępna. Lasker Rink i Pool są w trakcie wymiany i rozbudowy, będzie tam nie tylko basen i lodowisko, ale wiele innych atrakcji. Wszystkie nowe obiekty będą dostępne dla chętnych bezpłatnie już w tym roku. Widać też już i mniejsze zmiany, na przykład nowy układ krzewów i drzew dookoła Igły Kleopatry, przez lata urosły i zasłaniały ten dany miastu w prezencie przez rząd Egiptu zabytek. Pojawiają się nowe ławki na trasach spacerowych. Jest też dużo więcej ogrodzeń, koniec z chodzeniem na skróty.

* Nowojorski Avand Gardner and the Brooklyn Mirage- zdobył sobie miano najlepszego w USA i jednego z najlepszych miejsc nocnych zabaw na świecie. Głównie ze względu na bogaty, zróżnicowany program i oprawę, ale też z powodu niezwykłości samego miejsca. Lokalnie, w kategorii nowych, dopiero zdobywających popularność miejsc, przewija się klub nocny „Stranger” otworzony latem 2023 roku przy 303 West 57th Street.

Jeśli chodzi o światowe rankingi restauracji, to nowojorski Atomix przy 104 E 30th Street znalazł się na 8 miejscu. Pierwsze zajęła restauracja Central w Limie.



Instalacja świetlna Field of Lights



Instalacja świetlna Field of Lights



Remontowany jest również trotuar i mur otaczający Central Park

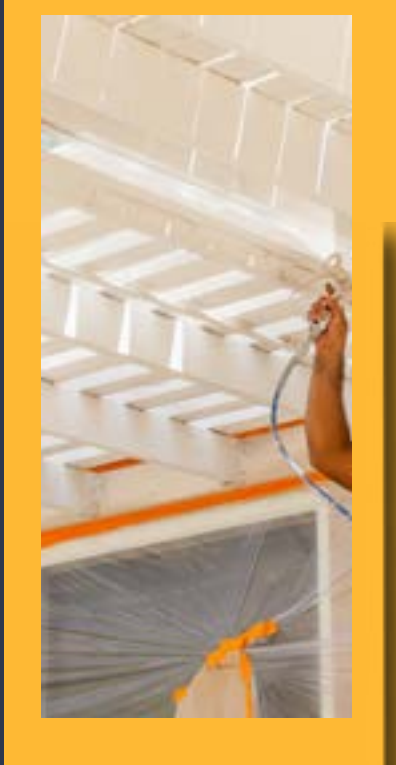
Przypominamy:

- To już ostatni weekend działania wielu świątecznych atrakcji nowojorskich. Skończy się także Frost Fest na Coney Island, pierwsza w historii Luna Parku impreza zimowa. Jest nawet ekologiczne lodowisko stworzone bez użycia wody i energii, Santa, gorąca czekolada i kolejka górską pędzącą wśród dekoracji. Zniknie też większość choinek z ulic. Ta przy Rockefeller Center pozostanie dłużej. Zgaśnie 13 stycznia o 10 wieczorem.



NASZE USŁUGI:

- Malowanie natryskowe
- Bejcowanie
- Lakierowanie
- Odnowianie
- Pokrycie żywicą epoksydową
- Wypalanie na drewnie
- Używanie metody Lichtenberga
- Konsultacja kolorystyczna
- Naprawa szafek
- Wymiana zawiasów i uchwytów



Po szczegółowe informacje proszę dzwonić:

 (203) 970-8339
(203) 428-5554

MAGICFINISH22@GMAIL.COM



TREE WISE GUYS, LLC
KRZYSIEK RUTKOWSKI

TREE REMOVAL USUWANIE DRZEW

- EXPERIENCE (doświadczenia)
- LICENSE (licencja)
- INSURANCE (ubezpieczenie)
- SERVICE ON SHORT NOTICE (krótkie terminy)
- GOOD PRICES (przystępne ceny)
- 100% SATISFACTION GUARANTEED (100% gwarancji)

CLEANING UP AFTER STORMS
STUMPS AND ROOTS REMOVAL

USUWANIE KORZENI
USUWANIE SZKÓD PO BURZACH

4 WOODLAND STREET
NEW BRITAIN, CT 06051

(860) 348-5788

FROM THE HEART HOME CARE LLC



300 New Britain Rd., Berlin, CT 06037
tel. 860-882-4623

EMAIL: fromtheheartllc@att.net
WWW.FROMTHEHEARTHOMECARE.ORG

Nasza agencja oferuje doskonałą i niedrogą opiekę w twoim domu

Oferujemy opiekę w zakresie pomocy pielęgniarzkiej CNA

PCA
HHA
CHORE
Adult Family Living
Opieka na godziny
(pół etatu i cały etat)

Opieka nocą
Opieka całodobowa
Opieka tymczasowa
Oferujemy także opiekę nad pacjentami z chorobą Alzheimer
Demencja starcza
ALS, MS

Akceptujemy pacjentów z Title 19
Akceptujemy Long/short Term Care Insurance
(ubezpieczenie długoterminowe oraz płatności z kont prywatnych)

lic. HCA.0000796



OD POKOLEŃ SŁUŻYMY POLONII W TRUDNYCH CHWILACH



*Właścicielami jest polska rodzina,
która zarządza zakładem. Mówimy po polsku*

NEWINGTON
MEMORIAL
20 Bonair Avenue
Newington
860-666-0600



BURRITT HILL
FUNERAL HOME
332 Burritt Street
New Britain
860-229-9021

www.duksa.net

OFERUJEMY:

- Opieka medyczna
- Stomatologia
- Zdrowie psychiczne
- Pediatria
- Fizykoterapia
- Wizyty na telefon
- oraz inne...

15 lokalizacji
w całym
CONNECTICUT!

więcej informacji na:
www.chc1.com



Community
Health Center, Inc.



Kupno
Sprzedaż nieruchomości
Pomagamy we wszystkich sprawach
związanych z zakupem lub sprzedażą domu
Profesjonalna obsługa

860.817.6845

MonikaSznaj@bhhsne.com

www.thebellteam.bhhsneproperties.com

2790 Main Street

Glastonbury, CT 06033



MONIKA SZNAJ
REAL ESTATE AGENT



DESIGN & SMILE DENTISTRY

**Akceptujemy nowych
pacjentów!
W bólu przyjmujemy tego
samego dnia!**

Oferujemy:

wypełnienia
protezy (pełne i częściowe)
leczenie kanałowe
kosmetyka dentystyczna
licówki porcelanowe
koronki, mostki



**dr Maria
Romaniak Kumik**



**dr William
DeDominicis**

485 Willard Ave, Newington CT 06111
(860)667-8777

SD SLAWEK LLC



CALL STANLEY, TEL. (860)-944-9778

- ALTERNATORS
- STARTERS
- GENERATORS
- REBUILDERS
- CARS & TRUCKS
- INDUSTRIAL & MARINE
- DOMESTICS
- IMPORTS
- DISK & ROTOR REWORK
- NAPRAWA ALTERNATORÓW
- STARTERÓW DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH
- TOCZENIE TARCZ HAMULCOWYCH

59 High Street, New Britain, CT 06053

OPEN

Mon-Fri 8:00am-6:00pm
Sat 8:00am - 12:00pm

Czy Twoje Oszczędności emerytalne

są bezpieczne i dobrze zarządzane?

Czy jesteś gotowy na emeryturę?



BEZPŁATNA POMOC I EDUKACJA
w zakresie MEDICARE i planowania
finansowego oraz wsparcie
przy podejmowaniu ważnych decyzji
emerytalnych.

Zapraszam

tel. 860. 997. 3054

ola_mroz@yahoo.com

Aleksandra Mroz

Licencjonowany Specjalista Ubezpieczeń Medycznych
w CT, MA, RI, SC

185 Silas Deane Hwy. Wethersfield, CT

Pomniki stawiajmy ostrożniej

W Nowym Jorku o usunięciu niektórych pomników z przestrzeni publicznej mówi się od dawna. Tym razem temat ten został formalnie zgłoszony i doczekał się swojej kolejki podczas zebrania rady miasta. Przyjęto też krótki spis kryteriów, które mają pomóc w decyzji o pozbawieniu danej postaci historycznej upamiętnienia. NYC ma około 2.500 pomników związanych z różnymi osobami. Na razie nie wiadomo, ile z nich rzeczywiście zostanie rozebranych, to długi proces. Na wstępie wytypowano do dalszych dyskusji te, które zgłaszane są przez komitety społeczne i różnego typu organizacje. Dyskutowani będą: G. Washington, Kolumb, Stuyvesant.

Co natychmiast przypomina o niedawno rozebrany pomnik, który stał przy 5 Avenue, na wysokości 103 th Street. Metalowy, zawsze trochę przykurzony J. Marion Sims patrzył prosto w okna stojącego po drugiej stronie budynku wydziału medycyny, gdzie swojego czasu wykładał. Był znakomitym, cenionym lekarzem. Nazywano go; "ojcem współczesnej ginekologii", co zresztą było zaznaczone na metalowej tabliczce przyśrubowanej do postumentu.

Pomnik miał być podziękowaniem za jego wkład w rozwój światowej medycyny. Powstał w 1929 roku dzięki składkom ponad tysiąca medyków.

Nie odnaleziono wszystkich dzienników i notatek Simsa, ale i ta niewielka, znana część, jest lekturą wyjątkowo ciężką. Od 1845 do 1849 roku przeprowadził serię eksperymentów, które doprowadziły do przełomu w medycynie. Niewolnice z komplikacjami po ciężkich porodach potrzebne mu do tych eksperymentów, kupował lub wypożyczał od innych właścicieli. To go zresztą mocno irytowało, bo musiał je karmić, a przecież jeśli na skutek jego operacji wyzdrowieją i zaczną znów rodzić, to- jak pisał- właściciel się wzbogaci, a on nic nie będzie z tego miał. Dużo później okazało się, że w baraku obok szpitala dla białych kobiet prowadził też szpital dla niewolników i tam również eksperymentował, także na dzieciach.

Z wielu wykorzystanych przez niego jako obiekty badań, zachowały się imiona jedynie trzech kobiet: Lucy, Anarcha i Betsey.

Na stół operacyjny kładzione były w ciężkich kajdanach, przywiązywane i przytrzymywane przez współpracowników. Sims operował bez znieczulenia. Po prostu nie wierzył, że czarne kobiety odczuwają ból tak samo, jak białe, choć w zasadzie, jako naukowiec, powinien zebrać dostateczną ilość dowodów do zmiany zdania na ten temat. Szczegółowo opisuje ich reakcje i każdy skurcz mięśni. W jednej z notatek zauważa, że ból Lucy był tak ekstremalny, że myślał, że umrze mu pod nożem, ale przetrzymała, więc dokonał następnych cięć. Anarcha była przez niego operowana 30 razy.



Cokół na którym stał J. Marion Sims zakryto sklejką. Jest elementem muru okalającego park, więc na razie musi zostać.

Betsey w pewnym momencie przestała reagować, zapadła się.

Nie znieczulał także dlatego, bo w skład wielu jego eksperymentów wchodziła obserwacja reakcji na ból. Wynałazł min. wziernik i opisał szczegółowo jak go używać, czego nie robić. W badaniach kobiet była to rewolucja, tak samo jak i "pozycja Simsa" ułatwiająca diagnozowanie. Jego wynalazki, metody leczenia, sposoby nacinania i zszywania stosuje się do dziś. Był skrupulatny w obserwacjach i dokładny w opisach każdego cięcia, próbował tak długo, aż znalazł najlepsze.

Już jako sławny lekarz przeniósł się z Południa do Nowego Jorku, ale tu musiał swoją sławę ugruntować. Był rok 1853. Zdarzało się, że niektórzy członkowie komisji weryfikujących

wyniki jego badań oraz przyznający stypendia, dopytywali o warunki w jakich przeprowadzał eksperymenty. Chcieli wiedzieć, czy kobiety biorące w nich udział wyraziły "świadomą zgodę" na wszystko, co robił. W takich sytuacjach Sims odpowiadał, że „nie wyrażały sprzeciwu” i tak czy inaczej, było to dla nich najlepsze rozwiązanie.

Zaznaczał, że nigdy nie działał wbrew prawu. Rzeczywiście, zgodnie z ówczesnym prawem, żadna z nich nie mogła decydować o sobie, to robili właściciele.

Wkrótce założył w Nowym Jorku szpital dla kobiet, leczył, uczył. Niektóre źródła podają, że najprawdopodobniej to odkrycia ostatnich lat- szpiegował na rzecz Konfederacji. Tuż po wybuchu wojny domowej wyjechał do Europy, a po powrocie zajął się prywatną

praktyką. Był teraz sławny, szanowany i bogaty. Został wybrany na prezesa Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycznego.

O jego postaci i wątpliwościach związanych z etyką eksperymentów, które przeprowadzał przypomniano sobie po II wojnie światowej w związku z ujawnieniem działalności J. Mengele, zwanego Aniołem Śmierci z Auschwitz. Sims zaczął być wtedy opisywany jako "rzeźnik kobiet". Ale o rozebraniu pomnika nikt nawet nie myślał.

Także dlatego, że jego postać miała i ma nadal obrońców, którzy- jak zresztą zwykle w takich przypadkach- mówią, że przecież to były inne czasy, ludzie inaczej oceniali, inna była skala akceptacji, inne prawa. I to jest oczywiście prawda; ludzkie postawy ewoluują, zmienia się skala wrażliwości społecznej. Z Simsem jest jednak problem; jego współpracownicy i przyjaciele zwracali mu uwagę, że posuwa się w swoich eksperymentach zbyt daleko.

O usunięciu jego pomnika i propagowanie faktów dotyczących jego działalności upominały się przede wszystkim nowojorskie organizacje kobiece. Jest to zresztą jeden z warunków wyeksponowania danego monumentu z przestrzeni publicznej; ktoś musi to zgłosić, uzasadnić, przekonać odpowiednie komisje miejskie, że faktycznie warto wydać pieniądze akurat na to. Pomnik Simsa został przewieziony na cmentarz Green-Wood i postawiony w pobliżu jego grobu. Obok zamontowana jest tabliczka w wielkim skrócie informująca dlaczego został przeniesiony.

Aneta Radziejowska

Nie odnawiaj obecnej POLISY, zanim nie sprawdzisz naszej oferty!!!

Reprezentujemy Ubezpieczalnie:

- Travelers
- Metropolitan
- Safeco
- National Grange Mutual
- Progressive
- Kemper
- National General Formely Tower
- Dairyland
- Foremost
- American Modern
- Quincy

- ★ Posiadamy SUPER ceny dla młodych kierowców
- ★ Nazbierałeś mandatów i szukasz taniego UBEZPIECZENIA?
- ★ Skontaktuj się z nami
- ★ Jesteśmy w stanie uaktywnić POLISĘ przez telefon





Barbara Mrozik

Posiadamy również atrakcyjne ceny polis na:

DOMY JEDNORODZINNE I WIELORODZINNE, BIZNESY ORAZ ŻYCIE

15 LAT doświadczenia w ubezpieczeniach

Barbara - 203-301-0555, cell: 203 515 5709

www.mgroupnow.com BasiaMrozik@optonline.net

NOWA LOKALIZACJA → 244 BRIDGEPORT AVE, MILFORD, CT 06460



O WIGILII JEDNEJ TAKIEJ...

Nina Geysztor-Zawirska

Święta za pasem. Okres latania jak z pieprzem, okres radości, okres prezentów, okres przesadnego obżerania się. Religii w nim coraz mniej, komercjalizm króluje. Ale, jak co roku o tej porze, nachodzą nas też reminiscencje. Żal za tym co było i jak bardzo inaczej było. Ja nie jestem wyjątkiem. Dzisiaj, z uśmiechem rozrzewnienia, przypominam sobie jedną taką "angielską" Wigilię, całe wieki temu. Przypuszczam, że Boże Narodzenie dla każdego jest swoistym okresem przeczesywania myśli i szukania w sercu wspomnień tamtych (lepszyc?) lat. Każdy za kimś tęskni, każdy kogoś czy coś wspomina. Chciałby przez kilka dni znajdować się zupełnie gdzie indziej, i to nie tylko myślami. W tym świątecznym okresie, prawie wszyscy bardzo tą odległość (w czasie i w kilometrach) odczuwamy. Może nawet boleśnie przeżywamy. Jest to bowiem jeszcze jedno oblicze emigracyjnej choroby: acute emigrancitis.

I pewnie dlatego dzisiaj opędnąć się nie mogę od natrętnego wspomnienia mojej pierwszej Wigilii, którą mnie smarkatej mężatce-nastolatce i, na dodatek kompletnej kulinarnej dyletantce, przypadło urządzić dla nieznanego mi dotąd rodziny mego męża. Niewiele o niej wiedziałam. Ale to co wiedziałam, wystarczyło, ażeby mi ze strachu motylki w brzuchu fruwały. To, że ja mam ich podejmować, od tygodni spędzało mi sen z powiek. Przed wojną byli magnatami, siedzącymi na olbrzymich włościach, z tuzinem (co, tylko tyle?) służby, spełniającej wszystkie ich zachcianki. Przyzwyczajeni do wszystkiego w najlepszym wydaniu i gatunku. Jadający z antycznych zastaw i, oczywiście, srebrnymi sztućcami. Życie na wysoki połysk. Francja-elegancja! Wyobrażałam ich sobie jako antenatów hr. Bęc-Walskiego, conajmniej do dziesiątej potęgi. Założyłam, że skoro fizyczne atrybuty ich wspaniałej przeszłości legły w gruzach, to na pewno pozostały (dla uzupełnienia strat moralnych i chęci podbudowania oklapniętego morale), jeszcze większe wymagania od otoczenia. Zadarty nos i fi donc ma chere....

W tej sytuacji tłumaczenie, że od wczesnego dzieciństwa jestem sierotą, że nikt mnie gotować nie uczył (nie uczył, bo na prywatnej angielskiej pensji, zamiast gotowania, optowałam za jazdą konno), że nawet dobrze nie pamiętam, jak powinien wyglądać prawidłowo nakryty stół na uroczyste przyjęcie - na pewno padnie na głuche uszy. O ulgowej taryfie nawet nie miałam co marzyć. A jak my, w ogóle, wytłumaczymy fakt, że pomimo częstych wizyt w Polsce, nawet najbiedniejszego serwisu z Cepelii nie posiadamy? A może nie zorientują się, że nasza wybrakowana, acz fajansowa, zastawa jest rodem od Woolwortha? (Tani magazyn dla mas!) Po moich rodzicach pozostało mi tylko nakrycie stołowe. Srebrne (o cholera, trzeba będzie szybko odczyścić!) ale za to z koroną. Może to im zaimponuje?

Żałowałam, że nie wierzę już w bajki i nie mogę przywołać jakiejś dobrej wróżki,

która w laskawym geście, obdarzyłaby mnie w trybie przyspieszonym, znajomością świątecznej, polskiej sztuki kulinarnej. Bo z tą zwykłą, codzienną, szło mi wcale nieźle. Jakoś ani mąż ani dziecko z głodu nie pomarli. Cordon bleu żarcie to nie było, ale jakoś się nam żyło.

Dzisiaj, z perspektywy czasu, panika, jaka mnie wówczas ogarnęła wydaje mi się arcyzabawna. Ale wtedy była to sprawa życia i śmierci. Chodziło przecież o honor naszego domu. Ażeby nie pytali później z politowaniem: a z kim to też ten biedny Mietek się ożenił? Z taką siusiumajtką bez pojęcia o naszym życiu? Próbowałam sfingować chorobę. Nic z tych rzeczy! Oni nie po to zdecydowali się pół Europy pokonać, aby teraz zrezygnować z wizyty w Londynie. Z miejsca zadeklarowali chęć pomocy w przygotowaniach (sic!). No to stał się cud. Albowiem natychmiast wyzdrowiałam.

Kompromitacja była nieunikniona. Stanowisko Mietka, że histeryzuje nie trafiało mi do przekonania. Może dlatego wzięłam sobie to wyzwanie na ambit. A właśnie, że ja im pokażę! Ale jak? Zaczęłam gorączkowo główkować. Przecież musi być jakieś wyjście. Spoko, spoko ... no i było.

Ogromnie lubię, ubóstwiam wręcz, karpia w galarecie. Ale takiego gotowego. Już przybranego. Na stole. (O śniętym nie chcę nawet nic wiedzieć.) Gdybym go tylko mogła kupić! W tamtych czasach karpie trzeba było zamawiać w polskich sklepach już wczesną jesienią. Albowiem sklepikarze sprowadzali je w dokładnie zamówionych ilościach aż z Polski. Były drogie i nikt nie chciał zostać z nadwyżką. Ja się spóźniłam z zamówieniem o głupie trzy tygodnie. Trudno, to nie będzie karpia. Zresztą nie miałam polskiej książki kucharskiej. A angielskiej nie miałam po co konsultować. Karp w żadnej postaci w niej nie figuruje. Anglik słodkowodnej ryby do ust nie weźmie, za wyjątkiem pstrąga, specjalnie hodowanego. (Tak samo zresztą, jak nie zje borowika z lasu.) Anglik karpia złowi. I owszem. Zważy, zanotuje w „log book'u“, dwóch przygodnych wędkarzy, patrzących z zawiścią (jeśli sztuka dorodna), potwierdzi zgodność danych i karp, nie wierząc własnemu szczęściu, wraca z pluskiem do wody. Pewnie przysięgając sobie, że już nigdy w życiu nie da się na ten błyszczyk nabrać. Literalnie.

Na domiar złego, mój cudowny mąż, nieugięty, jeśli chodzi o polską tradycję, zażyczył sobie kutii. Twierdził, że Wigilia + Lwów = kutia. Równanie dziwnego stopnia, ale co robić! Owszem, raz kiedyś, jeszcze jako małe dziecko, jadłam gdzieś u jakiejś polskiej ciotki taką czarną bryję. Nawet pamiętam, że z niej orzechy i bakalie wylawiałam. Za co zaraz po uchu dostałam. Bo to nieładnie. Ale nie pamiętałam, jak smakowała. Chyba była słodka. Po długich dociekaniach odkryłam wreszcie, że podstawą są ziarna pszenicy, miód i mak. Obledlałam wszystkie sklepy. Anglicy wytrzeszczali oczy. Tak zwane sklepy zdrowotne, dzisiejsze "Health Stores".

wtedy nie były jeszcze nawet iskierką w oku pomyslowego przemysłowca. Więc pytali, gdzie ja chcę tę pszenicę posadzić? Bo w zwykłym ogródku nie wszędzie. A nawet gdyby weszła - to się naprawdę nie oplaca. Co? Jeść z makiem? A co to jest mak? Czy to aby nie to świństwo, z którego robi się opium? (Ciekawe, że o tym, to odrazu wiedzieli.)

Wreszcie w jednym z polskich sklepów doradzono mi, ażeby zamiast pszenicy zastosować pęczak. Szkoda tylko, że przemiała pani sprzedawczyni, nic o tym nie wspomniała, że mak trzeba napróżd sparzyć i dopiero potem ucierać. Skąd ja to miałam wiedzieć?! Skoro mak dotąd znalazłam tylko z ryciny albo z bułki zjedzonej we Francji, Polsce czy Austrii. Mietek przykazał, ażebym kupiła miód, orzechy i bakalie, no to kupiłam. Razem z cukrem, wymienione ingrediencje wylądowały w końcu w dużej plastikowej miednicy, a ja siedząc, nie wiadomo dlaczego, okrakiem na podłodze w łazience, z wielkim zacięciem i przez wiele godzin, „ucierałam“ równie plastikową chochlą ową burą masę. Szkoda, że bez żadnego skutku. Smaku żadnego nie miała; tylko w zębach trzeszczało. A wyglądała, wypisz - wymaluj, tak właśnie jak ten produkt bardzo a propos w łazience.

Mietek uważał, że chyba w tej kutii ma być jakiś alkohol. Więc napróżd nalał trochę koniaku. Bez zmian. No to może trochę rumu? Nic. A pół butelki wódki? Trochę w język szczypało, ale to ciągle nie to - zawyrokował rozczarowany Mietek. No to jeszcze trochę koniaku. I trochę rumu. I trochę wódki. I da capo. W sumie kutii na Wigilię nie podałam, bo nijak nie nadawała się do konsumpcji.

Ale to wcale nie był koniec jej kariery. Dwa dni po Wigilii, w „Boxing Day“, urządziłam wielką party dla moich przyjaciół. Moje koleżanki, w tym także dwie Polki, sporo starsze ode mnie, zaintrygowane moją relacją, zażądały degustacji „ciemnej masy“. Polki twierdziły, że uświadomią mnie w czym i gdzie nawaliłam; Angielki spróbowały bez przekonania, z czystej, babskiej ciekawości. W sumie nikt mnie nie uświadomił, bowiem pół godziny później - legły wszystkie! Dokumentnie urzędnie! Żadne z moich późniejszych przyjęć nie skończyły się w tak rekordowo krótkim czasie. Z tego też powodu zmuszeni byliśmy, przez co najmniej tydzień, sami spożywać „dary boże“ przygotowane na ponad 20 osób. Aż nam uszami wylażyły. W rezultacie tego feralnego wieczoru, przez wiele lat później ani Mietek ani ja nie jadaliśmy wędzonego lososia, faszerowanych jaj, pasztetów z gęsi, sałatek ze skorupiaków i wielu innych skądinąd doskonałych potraw. Patrzyć na nie nie mogliśmy. Ale, ad rem:

Myślenie ma przyszłość! Nareszcie wymyśliłam, jak zażegnać dylemat, wyjść z twarzą z tej sytuacji. Po prostu postanowiłam salwować się fortem (jakby napisał Sienkiewicz). Trzy tygodnie przed Wigilią udałam się po pomoc do Stasia. Stasio, wspaniały facet, niezrównany kawalarz, dusza i serce każdej imprezy, był naszym

najlepszym przyjacielem, Mietka wieloletnią „parą dyszlową“, jeszcze z uniwersytetu. Staszek, także prawnik z wykształcenia, szybko zrozumiał, że w obcym kraju nie ma szans na uprawianie swej profesji. A, że miał rodzinę na utrzymaniu, nie spoczął na laurach, tylko szybko się przekształcił. Teraz jego nowa, nabyta w Anglii profesja, miała mnie wybawić z opalów.

Stasio zastartował w doskonałej, londyńskiej restauracji jako pomoc kuchenna. Jego żona, starsza pani, w wieku co najmniej lat 29, (tak, tak - w oczach nastolatków, ktoś kto dobiega trzydziestki jest już wapniakiem, nieomalże emerytem) także prawniczka, zatrudniła się jako manikiurzystka (przydała się bystra obserwacja z czasów, kiedy to jej manicure robiono). A kiedy uzbierali trochę grosza, z pomocą banku otworzyli własną, ale od razu ekskluzywną, prestiżową restaurację. W doskonałej dzielnicy. W samym sercu prawniczej części City. Niedaleko osławionego sądu Old Bailey. Ze względu na zamożną, snobistyczną klientelę, jego restauracja specjalizowała się w drogich, ale typowo angielskich, daniach. Aliści szefem kuchni był Polak. I to nie byle jakiś tam sobie kucharczyk, tylko szef z prawdziwego zdarzenia, który kiedyś prysnął był z „Batorego“.

Z okrzykiem na ustach: pomoc dajcie mi, rodacy - polecałam do nich po ratunek. Wytłumaczyłam co jest grane i powiedziałam, że chcę zamówić u nich najważniejsze dania wigilijne tj. barszcz, uszka, dwa rodzaje śledzi, dwa rodzaje sałatek, dwa rodzaje karpia, dwa rodzaje pierogów i gołąbki. Pomyślałam, że susz chyba sama będę potrafiła ugotować. Ciasta zamówię we francuskiej cukierni.

Stasio nie był uszczęśliwiony moją prośbą. Tłumaczył, że polskie dania nie są przecież „specialite de la maison“, że nie wie czy zdobędzie potrzebne wiktuały w tak krótkim terminie, nie wie jak miałby obliczyć koszt i czas przygotowania, no i to, i tamto, i owanto, i w ogóle. Zrezygnowana, już miałam zrobić w tył zwrot, kiedy nagle, niespodziewanie, znalazłam sprzymierzeńca w osobie pana Jana. Pan Jan gotował wprawdzie „to angielskie świństwo“, ale serca w to nie wkładał. Aż tu nagle zjawiam się ja, z propozycją przygotowania czysto polskich dań. Coś, za czym on tęsknił od miesięcy! Od lat! Oczko mu zabłysło, drgnęła w nim polska dusza. Staś ciągle perorował, furt mi odmawiał, kiedy pan Jan już głośno kombinował, gdzie zdobędzie surowce. Karpie u Żydów na Whitechapel. Suszone grzyby u Włochów na Soho. Kapustę kupi się u Niemców na Edgware a barszcz zakisi sam, choćby jutro. Staś, zdaje mi się, że bardziej ze strachu, ażeby nie antagonizować pana Jana, z miną żyrafy, którą boli gardło, przyjął w końcu moje zamówienie. Rozbestwiona sukcesem, poprosiłam jeszcze ażeby pożyczono mi półmiski (własnych jeszcze nie posiadałam) i bardzo a bardzo prosiłam, aby potrawy nie były za profesjonalnie wykończone. Bo, przyznałam się naiwnie, mam zamiar podszyc się pod ich autorstwo.

Idiotka! Debilka! Kretynka!

Stasinek na pożegnanie zażyczył sobie, ażeby zamówienie odebrała przed godz. 18-tą, albowiem jego restauracja (chyba jedyna w mieście) będzie w wieczór wigilijny nieczynna. I na tym stanęło. W Anglii, dzień wigilijny jest normalnym dniem pracy. No, może nie całkiem normalnym, gdyż popołudniu w każdym biurze urządzi się tańce, swawole i hulanki. Wszystkie lokale są otwarte, puby czynne dłużej, wytworne bale, jak i proste zabawy są normalną. Wszędzie odbywają się „office party“ czy „factory party“, po czym niedopoję idą w Anglię. Pracodawcy mają w tym dniu obowiązek postawić jadło i picie w wielkich ilościach, pracownicy zaś bawić się ochoczo. Do upadłego.

Moja uczelnia nie była wyjątkiem. Mimo zimowych ferii, zbieraliśmy się na uniwersytecie właśnie na „Christmas Eve“. Tyle, że tam zabawa była „na ściepę“. Ja nie znoszę takich ubawów na siłę, picia na umór, góralskich (szkockich?) tańców, ale nie chciałam odstawać od reszty. Mietek, zgodnie z umową zadzwonił dokładnie o godz. 15 -tej, „with a little white lie“, to jest takim małym, nieszkodliwym kłamstwem. Powiedział mojemu wykładowcy, że odebrał dziecko ze żłobka, ale dziecko gorączkuje, prosi więc o wysłanie mnie do domu. Rektor też „kupił“ i nie oponował. I pewnie dlatego, że było jeszcze stosunkowo wcześnie, udało mi się bez większego trudu złapać taksówkę aby na czas odebrać „wigilię - wędrowniczkę“.

Na widok „moich“ półmisków - szczęka mi opadła. Każdy jeden, to poemat kulinarny! Szczyt wykwiutu garmażeryjnego! Garniowana poezja! Nawet kolaż z jarzynek był dziełem

sztuki. Marzenie wariata po bezsensownych nocach! A całość spoczywała na papierowych, ale kunsztownych, sztywnych, koronkowych serwetach. Cudo!

Lecz w parę godzin później, kiedy cała rodzina śpiewała, unisono, peany pochwalne na moją cześć, podziwiała i wychwalała mój artyzm - ruszyło mnie sumienie. Tak nie można! To nie jest fair! I choć lyso mi było strasznie, wzięłam jednak głęboki oddech i, trzepotrząc rzesami, wyznałam, że nic z tej „wystawy“ nie jest mojej roboty. Że, ze względu na studia, dziecko, męża, kota, psa i nawały innych obowiązków, nie wyrobiłam się w czasie i zmuszona byłam zamówić to wszystko w restauracji.

Bozia mnie strzegła! I zaraz wynagrodziła za uczciwość. Gdyż w miarę opróżniania półmisków, na ich spodzie coraz bardziej zaczęły uwidaczniać się jakieś kształty, jakieś litery. Aż w końcu okazało się, że na każdej z tych pięknych serwet-podstawek jak byk, wydrukowane były nazwa i adres restauracji. Kawalarz Stasinek znowu nie wytrzymał! Ażeby było śmieszniej, Mietka rodzina moim przyznaniem się do niedoskiej mistyfikacji wcale a wcale nie zdawała się być przejęta. Przeciwnie. Odniosłam wrażenie, że im zaimponowałam. Czym? Czy moją roztropnością czy rangą renomowanej restauracji? Nie wiem. Mietek chciał Stasinkowi za ten głupi kawał nieco buziuchnę przefasonować, ale ja zaoponowałam. Zdołałam go przekonać, że właśnie, jeśli draki nie zrobimy, jeśli zupełnie sprawę zignorujemy, nie zrobimy mu żadnego wyrzutu, a wprost przeciwnie - pochwalimy, Staś będzie skonfundowany i rozczarowany. Miałam rację.

Ale to były dopiero zakąski. Największy problem dopiero czyhał na mnie w kuchni. Ledwo nastawiłam wszystkie palniki - zgasło światło. Mietek poleciał po latarkę, po czym oświadczył grobowym głosem, że jest bezsilny, bo to nie nasze, zwykle bezpieczniki wysiadły, tylko te w zaplombowanej skrzynce, należącej do elektryka. Po paru telefonach, doczekaliśmy się wreszcie wozu naprawczego.

Nie denerwowałam się nawet, albowiem czekaliśmy w bardzo sympatycznej atmosferze. Z kominka płynęła jasność, radośnie ulatywały skry. Polana trzaskały, rozchodziła się cudowna woń. Prawdziwe świece, na równie prawdziwej choince, też wydawały błogi zapach. Szybko ustawione świece w strategicznych miejscach, pachniały i łagodnie oświetlały biesiadników. Nawet nasza latarnia sprzed garażu, dzielnie udająca 19- to wieczny antyk (na baterie (sic!), po raz pierwszy znalazła się we wnętrzu domu. I to od razu w salonie, na „honorowej warcie“ przy drzwiach. Alkohol chyba też już zrobił swoje, bo wszyscy tryskali humorem. Nikt się niczym nie przejmował. Ja też nie, bo nie wiedziałam co mnie jeszcze czeka.

Przy milej i wcale nie takiej „z góry“ rozmowie, jak się spodziewałam, jakoś mijał nam czas, Oni wspominali dawne czasy; mnie najbardziej interesowały epizody z Mietka dzieciństwa. Poznawałam nowy dla mnie świat. Słuchałam i słuchałam. I o bożym świecie zapomniałam. Niestety, zapomniałam także o garnkach pozostawionych na kuchni. (To one zresztą, nastawione na pełny regulator, były przyczyną awarii.) Każda bardziej ode mnie doświadczona gospodyni, świadoma tego, że elektryczne palniki jeszcze długo będą utrzymywać gorąc, choćby przy świetle latarki, dawno te garnki zdjęła i odstawiła. Gdziekolwiek. Na stolnicę, na kafłowy blat, czy choćby do zlewu wstawiła. Ale nie ja! Przez głowę mi nawet nie przeszło.

Kiedy światło ponownie zabłysło, poleciliśmy z Mietkiem do kuchni dokończyć gotowanie. Za późno! W kuchni zastaliśmy obraz nędzy i rozpaczy. Barszcz, który do niedawna był cudownie czerwony, zdołał się zagotować i teraz był tylko brunatną cieczą. Gołąbki rozlały się równomiernie, tworząc białawą, miejscami ciut przypaloną, masę. Pierogi zamieniły się w nieciekawe placki, z których, niczym grzeszna dusza, uleciało całe nadzienie.

Ale od czego mój genialny mąż? Mietek spojrzął, poskrobał się w głowę i bez słowa sięgnął do szafki, gdzie trzymałam rozmaite dodatki do pieczenia. Zanim zdażyłam zaoponować, wlał do barszczu parę kropel koszenili. Barszcz w okamgnieniu zacerwienił się cudowną purpurą. Ja także, tylko, że ja ze strachu. Wiedziałam już ze smutnego doświadczenia, że teraz każda plama na obrusie czy ubraniu - jest na wieki. Nie do wywabienia. (Koszenili używa się głównie do kolorowania kremów, ciast i marcypanów - vide te czerwone jabłuszka na torcie).

Całe szczęście, że nie posiadaliśmy saganów i nie mogliśmy włożyć w nie wszystkie pierogi czy gołąbki na raz. Z góry założyliśmy, że będziemy gotowali wszystko partiami i tylko dzięki temu zmarnowała się nie więcej aniżeli jedna trzecia tych wspaniałych dań. I pomyśleć tylko, że to te nasze wierne,

spracowane małe garnki uratowały nas od dużej kompromitacji. Teraz tylko, ażeby uzupełnić straty, Mietek musiał oddać swoją dolę pierogów, którą sobie w zamrażarce już był zachomikował. Trochę się ta kuchenna operacja przeciągnęła, ale w sumie, dzięki kulinarnemu kunsztowi pana Jana, pozostały nam z tej Wigilii tylko „raj, maj i błogość w gębie“!

Chociaż jestem z natury niepoprawną optymistką, podświadomie czułam, że jak tak dobrze mi idzie, to wnet coś się musi skończyć. I rzeczywiście. Ciocia miała na sobie granatową suknię w białe grochy, z kolosalnym białym kołnierzem i równie olbrzymimi, białymi kłapami. Przy spożywaniu barszczu, który cioci niezwykle smakował, patrzyłam w niemym przerażeniu jak cioci na kłapach przybywa ciałek. Tylko w innym kolorze i nie w miejscu przewidzianym przez jej krawcową. Już miałam jej na to zwrócić uwagę. Powiedzieć o tej koszenili, sumitować się strasznie, bić się w piersi, kiedy ciocia nagle, ni z gruszki, ni z pietruszki, stwierdziła cierpko, że choć jestem całkiem „milusia“, to jednak stanowczo powinien pójść na jakiś kurs kucharski. Sama nauczyć się gotować, zamiast wydawać bająnskie sumy na dania restauracyjne. Może nawet powinien pójść na naukę tam, gdzie ta ucztą Lukullusa ujrzała światło dzienne.

Aluzju poniała. Nie zdałam! Wszystkie moje wysiłki (nie wspominając już o kosztach) poszły na marne. Taaak? OK. Przestałam przejmować się plamami na jej kłapach. Mietek zawsze mawiał, kiedy bujałam w obłokach: „słuchaj uchem a nie brzuchem“. No to niech ona je ustami a nie kłapami! - pomyślałam ze złością. W końcu kto to widział, żeby taka dostojna dama, taka Francja-elegancja, jadła tak zachłannie, niechłujnie i z rozpryskiem? Cieszyłam się, że z suszem dałam sobie spokój. Jeszcze by jej tylko brązowych ciałek przybyło do kompletu. I dopiero byłaby draka. Podrasowany wermutem kompot z kilku puszek, ciasta (makowca nie było), tort i kawa zakończyły moją pierwszą, niezapomnianą, i prawie samodzielną, Wigilię.

W tym roku moja córka będzie na służbie i rodzinnej Wigilii nie będzie. Wobec tego przyjąłem zaproszenie do moich młodych przyjaciół, moich „przybranych“ dzieci. Pozostali ich goście są także następną generacją. Będę zatem nestorką tego zgromadzenia. Będę „robiła“ za ich mamy, które pozostały w Polsce. Dzieci moich przyjaciół wołają na mnie „babcia Nina“ (szczęśliwe dzieciaki. Mają trzy kochające babcie! I nie dyskryminują tej przyszywanej.) I chociaż gotować już umiem, pewna jestem, że jeszcze wiele mogłabym się dzisiaj nauczyć. Na pewno wszystkie dania, choć przyrządzone własnymi siłami, będą smakowite. Dzisiejsi młodzi potrafią wszystko! I nie boją się improwizować.

A ja, dla hecy, ubiorę się w granatową sukienkę w białe kraty (nie mam kiecki w grochy) i zawiążę dużą, białą apaszkę. Teraz, kiedy ja jestem w wieku cioci, ciekawi mnie czy wyjdę z tej imprezy obronna ręką. Bajecznie kolorowa, czy bez szwanku? Jak przystało prawdziwej lady. Lady, także bez włości. Ot, analogia drobna taka! I dowód, że fortuna doprawdy kołem się toczy...

Maluszewski Law LLC

Attorney Katarzyna Maluszewski
785 Farmington Avenue
Kensington, CT 06037
telefon (860) 225-8447

Katarzyna Maluszewski *adwokat z wieloletnim doświadczeniem, bardzo skuteczna szczególnie w sprawach rodzinnych. Pomoc z zachowaniem najwyższych standardów zawodowej staranności.*

Nasza specjalizacja:

- * **rozwoły**
- * **sprawy rodzinne**
- * **prawo do opieki nad dzieckiem**
- * **alimenty**

Oprócz tego:

obrażenia cielesne
 przekroczenia drogowe
 jazda pod wpływem alkoholu
 sprawy kryminalne
 spadki
 kupno i sprzedaż nieruchomości

mówi po polsku

"ONA PRZEWYŻSZY IGĘ ŚWIĄTEK" GWIAZDA NIE MA WĄTPLIWOŚCI!



Iga Świątek pod koniec 2023 r. udowodniła, że nie ma sobie równych w turniejach WTA. Choć na kilka tygodni straciła pierwsze miejsce w rankingu, to w WTA Finals odzyskała prymat. Jak twierdzi ekspertka Eurosportu i była gwiazda tenisa Barbara Schett-Eagle, Aryna Sabalenka będzie zdolna do tego, by zdetronizować Polkę w najbliższym czasie.

Iga Świątek zasłynęła jako zawodniczka, która radzi sobie wspaniale przede wszystkim na kortach twardych oraz na maczce. Liderka rankingu doskonale potrafi wykorzystać własne atuty przede wszystkim na tych dwóch nawierzchniach. Początek sezonu będzie rozgrywany na kortach twardych, a zawodniczek zdolnych do pokonania Świątek jest bardzo niewiele.

— Myślę, że na twardych kortach, to musi być ktoś, kto uderza piłkę bardzo mocno, kto ma odpowiednie tempo, kto może zmusić ją do gry pod presją i ma znakomity serwis. To może być Jelena Rybakina, to może być Aryna Sabalenka. To musi być też Coco Gauff, dorzuciłabym też Jessicę Pegulę. Wiemy, jak ona gra i do czego jest zdolna. Może Karolina Muchova też potrafiłaby zareagować — powiedziała Barbara Schett-Eagle dla Eurosportu na pytanie o to, która tenisistka mogłaby zatrzymać Igę Świątek. Wybrała też swoją faworytkę.

To ona mogłaby zatrzymać Igę Świątek

— Te zawodniczki mogą być największymi rywalkami Igi Świątek. Jeśli miałabym wybrać jedną, to wybrałabym Arynę Sabalenkę — powiedziała była tenisistka.

Jak twierdzi Barbara Schett-Eagle, to właśnie Białorusinka ma największe predyspozycje do tego, by zagrozić dominacji Polki na kortach twardych. W minionym sezonie sezon w Australii należał właśnie do zawodniczki z Mińska.

Aryna Sabalenka odebrała Idze Świątek pierwsze miejsce w rankingu WTA po zakończeniu US Open. Ten stan utrzymał się jednak tylko do końca WTA Finals. Wówczas to znowu Polka wskoczyła na szczyt klasyfikacji.

CZY NASTĘPNY POLAK ZAGRA W NAJSILNIEJSZEJ LIDZE ŚWIATA?

Zachwycił w Holandii, zachwycił w Turcji, będzie zachwycił w Anglii? Sebastian Szymański jest na celowniku gigantów Premier League. O polskiego pomocnika starają się przynajmniej trzy kluby. W grze są duże pieniądze. Ale na razie Szymański spokojnie pokazuje swoje umiejętności w Fenerbahce Stambuł.

Pomocnik tureckiego klubu to od pewnego czasu jest etatowym reprezentantem Polski. W kończącym się roku wystąpił we wszystkich meczach Biało-Czerwonych. Znosi się, że utrzyma miejsce w narodowej drużynie jeszcze długo.

Szymański ruszył w świat z Białej Podlaskiej

Szymański pierwsze kroki na boisku stawiał w Akademii Piłkarskiej TOP-54 Biała Podlaska. Jako czternastolatek przeniósł się do Akademii warszawskiej Legii i tam uczył się poważnego futbolu. W pierwszej drużynie „wojskowych” zadebiutował jako siedemnastolatek.

Przy Łazienkowskiej 3 pomocnik grał na tyle dobrze, że zapracował sobie na zagraniczny transfer. Legia dostała za niego pięć i pół miliona euro od Dynama Moskwa. W 2022 roku Rosjanie wypożyczyli go do Feyenoordu Rotterdam.

W Holandii Szymański rozegrał świetny sezon. Wystąpił w 40 meczach we wszystkich rozgrywkach, strzelił dziesięć goli, a przy siedmiu asystował. Feyenoord zapłacił za jego roczne wypożyczenie 2 mln euro. A cena rynkowa rośnie.

Cena za Szymańskiego cały czas rośnie

Dynamo sprzedało polskiego pomocnika do Fenerbahce za niecałe 10 mln euro. Dziś, według specjalistycznego portalu transfermarkt, jego wartość szacowana jest na 20 mln. I są kluby gotowe zapłacić tyle, a nawet więcej, bo w Turcji znów rozegrał kapitalny



Obecnie Sebastian Szymański gra w Fenerbahce Stambuł

sezon strzelając 11 goli w 29 meczach. Te liczby robią wrażenie.

Najbardziej zainteresowany pozyskaniem Szymańskiego ma być Liverpool. Prowadzący w tabeli Premier League „The Reds” przebudowują środkową formację i szukają odpowiednich graczy. Po zatrudnieniu Dominika Szoboszlai i Alexisa Mac Allistera, przyszedł czas na starania się o Polaka. Liverpool musi się spieszyć, bo naszego reprezentanta chętnie widziano by też w będących w kryzysie Manchesterze United i Chelsea. Na Old Trafford są gotowi wyłożyć na niego nawet 30 mln euro.

Pytanie tylko czy Turcy będą chcieli się pozbyć Szymańskiego nawet za wielkie pieniądze. Kontrakt z Fenerbahce jest ważny do lata 2027 r.

CZY LEWANDOWSKI ODEJDZIE? SŁYNNY DZIENNIKARZ UJAWNIA

Czy Robert Lewandowski odejdzie latem z FC Barcelona? To pytanie - podsycane przez doniesienia płynące z Półwyspu Iberyjskiego - zadaje sobie od pewnego czasu zapewne wielu fanów hiszpańskiej drużyny oraz polskiego napastnika. Głos w sprawie przyszłości „Lewego” zabrał teraz Fabrizio Romano - znany ekspert w kwestii wiadomości z rynku transferowego. Jak przyznał w rozmowie na kanale Meczyków, jest duże zainteresowanie Robertem Lewandowskim, a kluby latem będą walczyć o jego transfer. Nie oznacza to jednak, że Polak na



Rembish & LaSaracina, LLC

Mecenas Prawa
w Connecticut
Kinga Kostaniak
Mówi po polsku



Sprawy cywilne

Wypadki samochodowe

31 High Street, New Britain, CT
www.rllawfirm.com

Tel: 860 - 461 - 5531



pewno odejście z Barcelony.

W ostatnim czasie sporo pisało się w Hiszpanii o przyszłości Roberta Lewandowskiego, która - wedle doniesień - wcale nie jest oczywista. Dziennikarze na Półwyspie Iberyjskim niemal cały czas podkreślali, że reprezentant Polski spisuje się poniżej oczekiwań, dlatego też klub rozważa jego sprzedaż, czekając na intratne propozycje z Arabii Saudyjskiej.

Więc gdy Bożym Narodzeniem w stolicy Katalonii pojawił się agent Roberta Lewandowskiego - Pini Zahavi, ruszyła lawina domysłów mówiących o tym, że wizyta

izraelskiego pośrednika ma związek z przyszłością naszego napastnika i jego ewentualnym transferem. Pini Zahavi rzeczywiście spotkał się z najważniejszymi postaciami odpowiadającymi za zespół FC Barcelona - prezesem klubu Joanem Laportą oraz dyrektorem sportowym - Deco. Ale gdy obecny na miejscu reporter Jijantes zapytał Piniego Zahaviego o to, czy Robert Lewandowski pozostanie w Barcelonie, ten odparł krótko: „Oczywiście”.

Robert Lewandowski odejście z FC Barcelona? Romano: „Kluby będą

próbowały go sprowadzić“

To nie wyczerpuje jednak w pełni tematu - kwestia transferu Roberta Lewandowskiego i nowych doniesień w tej sprawie, będzie zapewne wracała niczym bumerang. Teraz głos w sprawie przyszłości kapitana reprezentanta Polski zabrał na kanale Meczyków wielki znawca rynku transferowego - Fabrizio Romano. Włoski dziennikarz jest wręcz przekonany, że latem wiele klubów na pewno będzie pytało Barcelonę o status naszego napastnika i wręcz walczyło o jego pozyskanie.

Na pewno jest duże zainteresowanie od kogoś, kto był gotów ściągnąć go latem. I jestem pewien, że ponownie będzie próba sprowadzenia takich piłkarzy jak Lewandowski, De Bruyne czy Salah. Na pewno będą zapytania o Lewandowskiego, bo stosunki klubów z jego agentem zawsze były bardzo dobre. Jestem pewny, że kluby będą próbować go sprowadzić - wyznał Fabrizio Romano

Zaznaczył jednak przy tym, że Robert Lewandowski ma szansę zostać w FC Barcelona jeszcze na przynajmniej jeden sezon, a przy tym wrócić do najwyższej dyspozycji. Pomóc ma mu w tym między innymi transfer Vitora Roque, który 27 grudnia pojawił się w Hiszpanii. 18-letni Brazylijczyk jako zmiennik Polaka ma mu bowiem - wedle Fabrizio Romano - zapewnić dostateczny odpoczynek w mniej ważnych spotkaniach.

- Wielu jednak zapomina, że Lewandowski gra w każdym meczu. Potrzebuje zmiennika i teraz będzie miał go w osobie Vitora Roque. Myślę, że Brazylijczyk pomoże mu wrócić do dobrej formy. Polak trochę odpocznie w niektórych momentach i poczuje konkurencję młodszego kolegi. Myślę, że druga połowa sezonu będzie dla niego znacznie lepsza. Uważam, że ma szansę, by pozostać jeszcze przez przynajmniej jeden sezon w Barcelonie - powiedział Fabrizio Romano.

Obecnie Robert Lewandowski ma chwilę, by złapać oddech i odetchnąć po trudach ostatnich meczów. W rozgrywkach La Liga trwa bowiem obecnie przerwa noworoczno-świąteczna. Podopieczni trenera Xaviego Hernandeza wrócą do gry dopiero 4 stycznia, mierząc się na wyjeździe z ekipą Las Palmas.

ORLEN SPONSOREM W NIEMCZECH!

Skocznia w Oberstdorfie przed początkiem Pucharu Świata zmieniła nazwę na Orlen Arena Oberstdorf Allgaeu. W rozmowie z WP SportoweFakty polski koncern opowiedział szerzej o tej decyzji.

Tuż przed początkiem nowego sezonu Pucharu Świata w skokach narciarskich media obiegrała informacja o sporej zmianie dotyczącej skoczni w Oberstdorfie.

Przez cztery najbliższe lata skocznia będzie nosić nazwę Orlen Arena Oberstdorf Allgaeu. Umowę z firmą podpisała spółka wchodząca w skład Grupy Orlen, a mianowicie Orlen Deutschland.

WP SportoweFakty postanowiły skontaktować się z polskim koncernem, aby uzyskać więcej informacji na ten temat. W końcu obecnie Orlen w przypadku skoków narciarskich sponsoruje zarówno niemiecką skocznię, jak i polskich zawodników.

- Tego typu działania nie są ani przeszkodą ani barierą, ponieważ jedno i drugie jest elementem budowania wizerunku i świadomości marki wśród odbiorców, widzów i klientów Orlen. Orlen Deutschland realizuje działania z wykorzystaniem współpracy z partnerami z rynku niemieckiego i jest to zupełnie naturalne - stwierdził Łukasz Franiak piastujący funkcję kierownika projektu w Orlenie.

- Z kolei dla Orlen S.A. współpraca z Polskim Związkiem Narciarskim umożliwia realizację celów na rynku krajowym, ale też oczywiście międzynarodowo - tak z kolei przedstawiciel Orleniu tłumaczy współpracę z PZN, przypominając, że inne firmy działają podobnie - to z kolei słowa dotyczące współpracy Orlenu z PZN.

O sponsorowaniu skoczni w Oberstdorfie zdecydowała niemiecka spółka. I Orlen w żaden sposób nie musiał zastanawiać się na wpływ tej decyzji wobec Polskiego Związku Narciarskiego.

- Współpraca sponsorska z jedną z najbardziej znanych aren skoków narciarskich na świecie ma dla Orlen Deutschland istotne znaczenie z punktu widzenia budowania świadomości i kształtowania pożądanego wizerunku marki przede wszystkim na rynku niemieckim. Partnerstwo to wspiera także planowane wejście Orlen na rynek sąsiedniej Austrii poprzez przejęcie 266 stacji benzynowych Turmol - wyjaśnił całe przedsięwzięcie Franiak.

Oczywiście niewiadomą pozostaje kwota, jaką Orlen musiał przekazać na to, by pojawić się w nazwie skoczni narciarskiej. Z uwagi na poufność umowy na nasze pytanie dotyczące wkładu w to przedsięwzięcie nie mogliśmy uzyskać kompletnej odpowiedzi.

Do tej pory w nazwie obiektu znajdowała się marka Audi. Skocznia wcześniej miała okazję współpracować z producentem piwa Erdingerem.

Źródło:

wp.pl, Interia, Fakt Sport, onet.pl
Opracował Andrzej Więciorkowski

Monsignor Bojnowski Manor



5 Star Rating
for Overall Quality Care
by Nursing Home Compare
www.medicare.gov

poziom naszego serwisu
oceniany jest na 5 gwiazdek
który możesz sprawdzić na

www.medicare.gov

- * wykwalifikowany personel medyczny 24 godziny na dobę
- * fizykoterapia oraz inne terapie dla pacjentów
- * programy socjalne i terapeutyczne
- * hospicjum
- * piękne wnętrza
- * pomoc w przygotowaniu pacjentów na powrót do domu
- * koordynacja serwisów po powrocie do domu
- * możliwość tymczasowej opieki nad pacjentem
- * serwis klerykalny
- * **rehabilitacja krótkoterminowa**
- * **serwis terapeutyczny przez 7 dni w tygodniu**

Akceptujemy: Medicare, Medicaid, Blue Cross,
Connecticare and Aetna Insurances.

tel. 860-229-0336

50 Pulaski St, New Britain, CT 06053

HUMOR HUMOR

Trzech studentów opowiada sobie wrażenia z Sylwestra:

- Ja chłopaki byłem na Majorce - mówi pierwszy - jaki wypas. Plaża, drinki, dziewczyny w bikini
- A ja byłem w Alpach - dodaje drugi - śnieg po pas, narty a jakie panienki,,
- No stary, a gdzie ty byłeś?
- Chłopaki ja byłem w tym samym pokoju ale nic nie brałem.

Jedna blondynka do drugiej:

- Jak spędziłaś Sylwestra?
- Sam zszedł.

Ostatni dzień roku. Mały Kazio pyta mamę:

- Może zaprosimy na Sylwestra tych panów co byli u nas w zeszłym roku
- Dobrze synku
- Policja!!!

Dzwoni telefon wczesnym ranem. Nowy Rok. Obudzony facet odbiera i słyszy pytanie:

- Klinika?
- Pomyłka, to prywatne mieszkanie
- Za krótką chwilę znowu dzwoni telefon i głos w słuchawce powtarza:
- Klinika?
- Nie! To prywatne mieszkanie!!!
- Ziutek, no co ty kumpla nie poznajesz?
- Ja się pytam czy wypijemy klinika nad ranem?!

O poranku w Nowy Rok ojciec mówi do dzieci:

- Kochane moje dzieci, umieram! Przynieście mi szklanę wody!
- Ojciec jest pierwszy stycznia, wszyscy umierają idź se sam przynieś.

Do baru wpada odrobinę podchmielony mężczyzna i woła na cały bar:

- Wszystkiego najlepszego w Nowym Roku!
- Zwariował pan? Jest połowa lutego a pan jeszcze składa życzenia noworoczne.
- O rany! - mówi zadumany facet - to moja żona się wścieknie, jeszcze nigdy nie wracałem tak późno z przyjęcia sylwestrowego.

Odprawa pododdziału prewencji policji, przed wyjazdem na ochronę meczu ekstraklasy. Dowódca kompanii wyjaśnia:

- Zbiórka przed koszarami o godz. 15:00 w pełnym ekwipunku. Pojedziemy pięcioma radiowozami i autobusem z przyczepą. Do radiowozów wsiada pluton pierwszy, do autobusu drugi, a do przyczepy pluton trzeci. Radiowozy i autobus odjeżdżają o godz. 15:15. Czy są pytania?
- Zgłasza się dowódca plutonu trzeciego:
- O której godzinie odjeżdża przyczepa?

- Wieczorem, gdy będzie się pan szykował do snu, proszę zostawić za drzwiami wszystkie swoje troski i zmartwienia - radzi psychoterapeuta swojemu pacjentowi.

- I myśli pan, że żona z teściową zgodzą się spać na klatce schodowej?

Roman wraca do domu wcześniej z roboty i widzi, jak jego najlepszy kumpel zapina od tyłu jego żonę. Z grymasem niedowierzania i nutką żalu w głosie zwraca się do kolegi:

- Czesiek, no wiesz co...? Ja to muszę, ale ty...?

Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarzy, strażaków, policjantów itp.

Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

- Czy dlatego Jasiu, że roznosi prezenty? - pyta nauczycielka.
- Nie. Dlatego, że pracuje raz w roku.

Jasio do mamy:

- Mamusiu, to prawda, że dzieci przynosi bocian?
- Tak synku.
- A Święty Mikołaj przynosi prezenty?
- Tak Jasiu.
- A ty gotujesz, sprzątasz i robisz zakupy?
- Tak skarbie.
- To właściwie po co trzymamy tatę?

Podczas kłótni, żona, żeby do żywego dopieć mężowi, mówi:

- Jak umrzesz, natychmiast wyjdę za mąż!
- A co mnie obchodzi nieszczęście obcego człowieka?!

Dialog małżeński:

- Co byś zrobił gdybym umarła?
- Ożeniłbyś się ponownie?
- Na pewno nie!

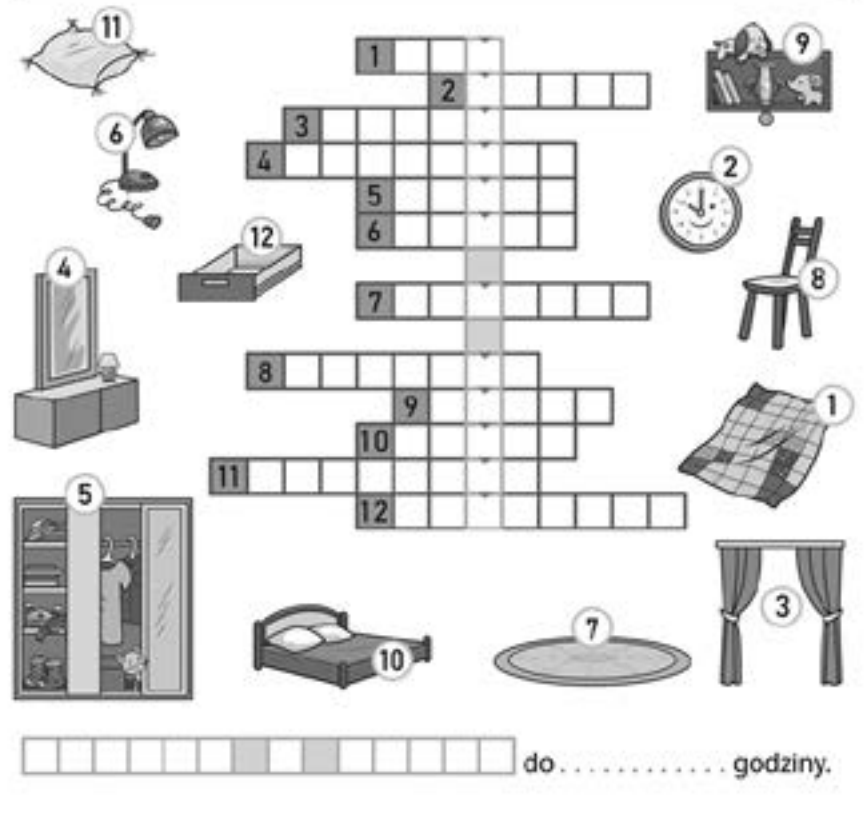
Dialog małżeński:

- Co byś zrobił gdybym umarła?
- Ożeniłbyś się ponownie?
- Na pewno nie!

Dla Milusińskich

CO ZNAJDUJE SIĘ W MOJEJ SYPIALNI?

Spójrz na obrazki i wpisz nazwy przedmiotów do odpowiednich komórek krzyżówki. Dowiedz się „tajnego zwrotu”, będącego początkiem zdania. Uzupełnij to zdanie informacją o sobie.



- Dlaczego nie - nie podoba ci się małżeństwo?

- Podoba mi się.
- To dlaczego byś się znów nie ożenił?
- No dobrze ożeniłbym się.
- Żona (ze skrzywdzoną miną):
- Naprawdę?

Maż głośno wzdycha...

- Spałbyś z nią w naszym łóżku?
- A gdzie indziej mielibyśmy spać?
- Zdjąłbyś moje zdjęcia i zamiast nich wywiesił jej zdjęcia?
- To by było chyba w porządku?
- I pozwoliłbyś jej grać moimi kijami do golfa?
- Nie, nie mogłaby ich używać, bo jest leworęczna.
- Cisza...
- Maż:
- Upssss...

Tato kto to jest alkoholik? - Pyta Jasiu.

- Widzisz te cztery drzewa? Alkoholik widzi osiem.
- Ale tato tam są tylko dwa drzewa.

Św. Piotr siedzi sobie u bram raj u i popija herbatkę. Nagle drzwi się otwierają i wpada koleś. Zatrzymuje się na środku recepcji i wybiega.

- Za chwilę znowu to samo, wbiega i wybiega. Św. Piotr podnosi wzrok z nad gazety i mówi:
- Kurcze, znowu kogoś reanimują.

Na lekcji języka polskiego nauczyciel pyta:

- Czym będzie wyraz „chętnie“ w zdaniu: „uczniowie chętnie wracają do szkoły po wakacjach“?
- Zgłasza się Jasio:

- Kłamstwem, panie profesorze...

Gość do kelnera:

- Dlaczego wasza restauracja nazywa się Wielkie Oczy?
- Dowie się pan jak przyniosę rachunek.

Hrabia z Janem pojechali na polowanie. Po drodze na rozgrzewkę wypili strzemiennego. Widzą jelenia. Hrabia wypalił i nie trafił. No to wypili jeszcze raz. Znow widzą jelenia. Hrabia znow wypalił i nie trafił. Znow wypili. Jadą dalej i widzą jelenia.

- Hrabio, może teraz ja spróbuję?
- Dobrze Janie. Jan strzelił i jelen padł.
- Jak to zrobiłeś?
- Trzeba celować w środek stada...

Dorastająca wnuczka wybiera się na prywatkę.

- I jak wyglądam, babciu?
- Ślicznie, ale chyba zapomniałaś włożyć majteczki?
- A czy babcia jak idzie na koncert to wkłada watę do uszu?

Po sprawdzeniu pracy domowej w szkole podstawowej...

- Ani jedno działanie na dodawanie nie jest wykonane prawidłowo!!!
- Ale to nie ja odrabiałem lekcje, to mój tata!!!
- A kim on jest???
- Kelnerem...

Żona z mężem oglądają horror. Nagle pojawia się straszny potwór.

- O matko! - krzyczy żona.
- Teściowa? Faktycznie podobna.

Opracował
Jacek Zawojski

KATERING u Edyty

Tradycyjna polska kuchnia
na wszystkie okazje!

Wesela, komunie, chrzty,
pogrzeby, urodziny, święta
i inne imprezy okolicznościowe



POLECAMY DOMOWE:

dania,
potrawy,
ciasta i torty,
swojski stół
z kielbasami,
szynkami,
boczkami,
smalcem
i wiejskim
chlebem

EDYTA KULAK

tel: 203 224 9470

Z dostawą do domu na terenie CT

Klub Dobrej Książki prezentuje

w opr. Marii Suchy

Olga Tokarczuk: „Prowadź swój pług przez kości umarłych.”

Otrzymała przez Olę Tokarczuk Literackiej Nagrody Nobla za rok 2018 wywołało znaczące zainteresowanie jej twórczością. Zwiększyła się liczba tłumaczeń książek na języki obce, księgarnie notują lawinowy wzrost sprzedaży dodatków. Nobel tylko ugruntował pozycję pisarki w literaturze światowej. Za wydanych w języku angielskim „Biegunów” wraz z tłumaczką otrzymała Międzynarodową Nagrodę Bookera 2018; również za angielski przekład „Prowadź swój pług przez kości umarłych” otrzymała nominację do grona finalistów The Man Booker International Prize 2019. Ta książka odbiega formą od innych powieści Olgi Tokarczuk, jest przesiąknięta duchem Williama Blake’a, którego nazwisko często pojawia się w dialogach bohaterów, a w wielu miejscach przytaczane są fragmenty jego utworów. Także tytuł „Prowadź swój pług przez kości umarłych” jest cytatem z Blake’a.

William Blake to działający na przełomie XVIII i XIX wieku angielski poeta, pisarz, rytownik, malarz, drukarz i mistyk. Jest uznawany za prekursora romantyzmu. Blake



doświadczał licznych wizji, a doznania mistyczne stanowiły dla niego drogowskaz w sztuce i w życiu. Jego twórczość, szczególnie wizje biblijne, znalazła odzwierciedlenie we współczesnej kulturze popularnej

(filmy, kompozycje muzyczne, książki). Także Janina Duszejko – bohaterka książki Olgi Tokarczuk tłumacząca wiersze Blake’a, wydaje się być bardziej zanurzona w mistycznym świecie astrologii i pozaziemskich wpływów, niż w realnym życiu. Mieszkając samotnie w Kotlinie Klodzkiej, całą swoją istotą odczuwa łączność z przyrodą, ale także z Kosmosem. Nie może patrzeć obojętnie, jak ludzie z jej otoczenia, pełni arogancji i przekonani o swojej wyższości, zabijają i dręczą zwierzęta. Czarę goryczy przelewa odkrycie, że w czasie jednego z polowań zabito jej dwa ukochane psy. Zemsta może być tylko jedna – śmierć. O dziwo, przez długi czas otoczenie nie dostrzega roli Janiny w kolejnych tragicznych zgonach. Gdy wreszcie prawda wychodzi na jaw – Janina przy wsparciu przyjaciół unika aresztowania.

Byłoby jednak nieporozumieniem zakwalifikowanie książki „Prowadź swój pług przez kości umarłych” jako zgrabnego kryminału. Mistyczna obecność na stronach powieści Williama Blake’a, zaś przede wszystkim sposób narracji autorki pobudzają czytelnika do głębszych refleksji nad

własną postawą wobec przyrody, a wobec zwierząt w szczególności.

Książka ma charakter monologu Janiny Duszejko, kiedyś inżyniera budowy mostów w krajach Bliskiego Wschodu, teraz nauczycielki języka angielskiego i strażniczki domków letniskowych w sąsiedztwie. Język narracji powieści to naturalny język trochę zdziwaczalej, samotnej starszej kobiety – zupełnie różny od języka znanego z innych książek pisarki. Mimo tego z uwagą czytamy monologi, pełne głębokich refleksji, jak chociażby ta z zebrania grzybiarzy: ... *Ludzie w naszym kraju nie mają umiejętności zrzeszania się i tworzenia wspólnoty, nawet pod sztandarem prawdziwka. To kraj neurotycznych indywidualistów, z których każdy, gdy tylko znajdzie się wśród innych, zaczyna ich pouczać, krytykować, obrażać i okazywać im swoją niewątpliwą wyższość...*

Poglądy bohaterki książki „Prowadź swój pług przez kości umarłych”, jej zaangażowanie w potępienie polowań to poglądy samej Olgi Tokarczuk, które po uważnej lekturze stają się bliskie i zrozumiałe także dla nas.

Kącik Poezji

NIESPODZIANKA

Uszczypnąłem się w policzek
Co mnie trochę zabolalo
Jest więc we mnie moje życie
Choć być wcale nie musiało.

Jaka piękna niespodzianka
Jeszcze jeden dzień w prezencie
Bo dożyłem znów poranka
By doświadczyć życia więcej.

Otworzyłem senne oczy
Promień słońca mam w źrenicach
Bo dzień nowy mnie zaskoczył
By jak wczoraj pozachwycać.

Promienieję więc z zachwytu
Mogąc świat zdziwieniem urzec
Bo dożyłem znowu świtu
By Cię kochać o dzień dłużej.

Krzysztof Cezary Buszman



A może nawet- przede wszystkim.

I wtedy w życie z nową siłą
Pójdiesz, by ponieść w świat te słowa
Że nienawiść, to też jest miłość

Ale do własnych rozczarowań.

Krzysztof Cezary Buszman

Mimo woli, byleby

Niech coś się stanie
- zgodnie z planem –
mimo woli,
byleby.
Dopełni myśli
zmysłów wyścig;
żadnych zastojów,
brak spokoju
- nagły zryw.

Niech się przydarzy
- spoza marzeń,
z nierozwagi –
jakiś fakt.
Z nieroztropności,
z zawilości;
i niech miłości
choć znikomy
nosi znak.

Wielka jest siła sprzeczności:
Niefrasobliwość i chłód,
Niedoskonałość radości,
krok od przesytu śpi głód.
Nie dajmy szans niespełnieniom,
czasu nie traćmy na SENS,
nie przewidujemy nic złego,
nie zaczynamy od NIE.

Niech coś się stanie
- niespodzianie –
niech zaskoczy;
ciebie i mnie.
Pozbawi złudzeń
w chwili cudzie,
w magii nastroju;
gdy nie wiedząc
mówisz: wiem.

Kazimierz Kocharński

Znak chwili

Miałś coś powiedzieć mi,
ale ktoś otworzył drzwi,
przerwał myśl;
uciekły ci ważne słowa,
potem już – choć chciałaś tak –
tamtych słów ci było brak,
by wyrazić chwili znak,
co oczarował.

Trudno, żal, coś przepadło,
przyszły nowe dni,
przyszło nam tej chwili znak
pielęgnować.

Ciesząc się,
że mamy czas,
świat wiruje nam w głowach,
wkrag tyle barw,
on każdą nam
ofiarował.

Tyle już za nami lat,
posiwały nam skronie;
uśmiech był
i były ły, trudne słowa.
Czasem ty, a czasem ja
wracaliśmy w niby-snach
do tej chwili, której znak
nas oczarował.

Dziś nie żal, warto było,
ważne wszystkie dni.
Każde z nas tej chwili znak
w sercu chowa.

Wciąż dla siebie mamy czas,
świat wiruje nam w głowach,
wkrag tyle barw,
on każdą nam
ofiarował.

Kazimierz Kocharński

RAZEM LEPIEJ

Nad sobą się do reszty rozzał
Zasłony zasłoń, ręce załam
Bo i też ból przeżywać można
W katordze serca, duszy, ciała.

Ale zamknięta w celi domu
Na cztery spusty beznadziei
Pamiętaj, że Ci pragnę pomóc
I wielkim szczęściem się podzielić!

Kiedy ukość chcesz krwi obieg
Bo zranił Ciebie ktoś zbyt bliski
Musisz wybaczyć również sobie

BRATERSTWO I POWINOWACTWO

A gdybym miał wybierać już
To, co od dziecka bliższe mi
To będzie to braterstwo dusz
A nie powinowactwo krwi!

I wciąż mnie wzrusza prawda ta
Którą z nas każdy pojmie w mig
Odległość się odmierzyć da
Bliskości zaś nie zmierzy nikt.

Krzysztof Cezary Buszman

A & M Chiropractic, LLC



**Dr. Anita
& Dr. Maciek
Kolodziejczak**

160 West Street, Ste C
Cromwell, CT 06416

www.amchiro.com

Leczenie Nieinwazyjne

- Dyskopatii
- Bóli głowy
- Rwy kulszowej
- Zapalenia mięśni i stawów
- Urazów powypadkowych
- Urazów w pracy (Worker's compensation)
- Kontuzji o urazów sportowych
- Wad postawy u dzieci
- Bóli kręgosłupa w czasie ciąży

Bezpłatna
Konsultacja

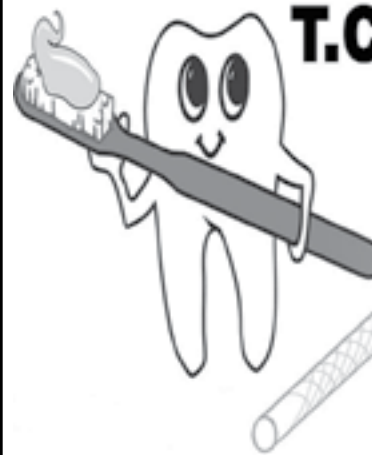
**Lekarze wraz z personelem
mówią w języku polskim**

**Akceptujemy większość ubezpieczeń medycznych
jak również oferujemy dogodny plan płatności**

860 - 398 - 5420

Teresa Ciechanowski D.M.D.

Serdecznie zaprasza do gabinetu dentystycznego



T.C. Dental

**Oferujemy pełny zakres
usług dentystycznych
Honorujemy większość
ubezpieczeń medycznych**

Prosimy dzwonić pod numer

860-229-0622

Akceptujemy pacjentów w wieku do 21 lat
z ubezpieczeniami stanowymi
Husky A, Husky B

LEKARZ I PERSONEL MÓWIĄ PO POLSKU

393 West Main St. New Britain, CT

OGŁOSZENIA

Usługi

HIGHLANDER TREE SERVICE - polska firma oferuje Polonii usługi wycinania drzew (\$50 zniżki do \$1000 i \$100 powyżej \$1000 z tym ogłoszeniem) ZENEK 203-922-8803. Shelton, posiadamy licencje i ubezpieczenie.

Międzynarodowe Prawo Jazdy, Drive International LLC, PO Box 1200, New Britain, CT 06050. Info tel. 860-299-5153.

Drożność rur kanalizacyjnych oraz sprawdzanie kamerą stanu w jakim się one znajdują. Marek, dzwonić na numer 860-331-1866

Malowanie wewnątrz, zewnątrz, mycie domów, ściąganie tapet, szpachlowanie sufitów oraz małe naprawy (stolarka, moldingi) Stanisław tel. 860-518-5826.

OGŁOSZENIA

Inne

Doświadczona, cierpliwa w średnim wieku, zaopiekuje się osobą starszą przez 5 dni w tygodniu. tel. 475-988-5690

Sprzedam

Volvo 2007 po kapitalnym remoncie, silnik **Kumis** oraz **Trailer 2017** z Pracą. tel.203-924-9833

Sprzedam **pralkę Samsung** tel. 860-517-6885



POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE

VOICE OF POLAND w każdą niedzielę od 9:30 do 10:00, WRYM, 840 AM. Polska muzyka, kącik poezji, aktualności, kącik porad i inne bieżące wiadomości. Kontakt Teresa Borowski, 860-229-6470.

POLSKA W MUZYCE I PIEŚNI W każdą niedzielę w godzinach 10.00-12.00 na falach FM 88.7 i na internecie na stronie www.wnhu.org.

OGŁOSZENIA za \$2

max 15 wyrazów

Sprzedam, kupię, oferuję pracę, szukam pracy, do wynajęcia, usługi, inne

Wypełniony kupon proszę przesłać na adres:

Polonia Publishing, PO Box 563, Oxford, CT 06478
z załączonym czekiem wystawionym na Polonia Publishing.

Tekst:

Ilość wydań _____ Łączna opłata _____ (\$2 za każde wydanie)

Do informacji redakcji:

Imię i nazwisko _____

Adres _____ Tel. _____

POLONIA – Dwutygodnik Społeczno - Kulturalny

adres: P.O. Box 563, Oxford, CT 06478

tel./fax: (203) 881-1962

email: Poloniakaz@aol.com

web: Polonia-news.cba.pl

REDAKCJA:

Kazimierz Kochanowicz - wydawca, redaktor naczelny, Alina Zawojski - redaktor wydania, Alicja Kochanowicz - opracowanie graficzne, Andrzej Więciorkowski - redaktor, ogłoszenia, reklamy, Zofia Więciorkowska - redaktor, Maciej Kochanowicz - web designer

WSPÓLPRACUJĄ:

Wioletta Jusiński, Izabela Pardo-Malecka, Anna Czop, Jacek Zawojski, O. Marcin Cwierz, Kazimiera Ferenc

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania tekstów niezamówionych. Za treść i język tekstów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony.

© 2009 Polonia Publishing, LLC



CAR REPAIR - BODY SHOP & SALES

1 FARMINGTON AVE. NEW BRITAIN, CT

(860) 505-0816

FACEBOOK.COM/AUTOONECT

Jesteśmy czymś więcej niż typowym warsztatem samochodowym. Jesteśmy dumni z naszej pracy i zapewniamy, że nasi klienci odjeżdżają zadowoleni. Relacje z klientami są dla nas bardzo ważne, dlatego możesz liczyć na to, że wykonamy najlepszą pracę!



USŁUGI

SPRZEDAŻ UŻYWANYCH SAMOCHODÓW

DIAGNOSTYKA

USŁUGI BLACHARSKO - LAKIERNICZE

WYMIANA OLEJU

SPRZEDAŻ I WYMIANA OPON

NAPRAWA SAMOCHODÓW

GODZINY OTWARCIA

MON - FRI 8:00AM - 5PM

SAT 8:00AM - 1:00PM

MÓWIMY PO POLSKU, UKRAIŃSKU I ANGIELSKU.



WYCIEZKA DO LAS VEGAS

Od 1 do 5 MARCA 2024
\$1250,- /os.

Czterodniowa wycieczka do Las Vegas! Poznaj klimat tego niezwykłego miejsca! W programie wycieczki także: ZAPORA HOOVERA, GRAND CANYON, HOLLYWOOD, LOS ANGELES Las Vegas Sphere Venue, PUSTYNIJA MOJAVE, DEATH VALLEY, oraz REZERWAT INDIAN HUALAPAI, GHOST CITY (Nelson). W cenie zawarty jest także polskojęzyczny przewodnik!

LUXE RIDE TRAVELS LLC
40 BROAD ST
NEW BRITAIN CT

+1 (860) 922 1210
+1 (860) 924 0913
+1 (860) 357 3023
Kontakt w Polsce:
+48 576 508 674
luxerideenterprise.com



Luxe Ride Enterprise
Travel agency
40 BROAD ST, NEW BRITAIN CT
(860) 924 0913 lub (860) 3573023
Tel. kom. (860) 922 1210

NASZA NAJBLIŻSZA WYCIEZKA:

Transport na lotniska

Zawieziemy Cię na lotniska: JFK airport, Bradley, LaGuardia, Logan, Newark

Odnawianie paszportów

Pomożemy w odnowieniu Twojego paszportu, załatwiając za Ciebie wszelkie formalności.

Wysyłka mienia przesiedleńczego

Załatwiamy wszelkie formalności. Wysyłamy samochody, motocykle, kosiarki, quady, łodzie.

MEDICARE

UBEZPIECZENIA ZDROWOTNE DLA SENIORÓW

- pomoc w zapisaniu się na Medicare
- pomoc w wyborze właściwego planu Medicare
- pomoc w sprawdzeniu Twoich kwalifikacji na zapomogę, która może pomóc płacić za Twoje ubezpieczenie i pokryć koszty lekarstw
- porady finansowe: IRA, 401K, ANNUITY, ROTH IRA itp.
- pomoc w zapisaniu się na "Obama Care" - ACCESS HEALTH
- plany Medicaid dla osób w domach opieki seniorów
- ubezpieczenia na życie
- NOTARIUSZ PUBLICZNY

Osoby z niskimi dochodami, które otrzymują ze stanu (Gray Card), właśnie teraz mają okazję skorzystania z planu, który pokrywa usługi dentystyczne okulistyczne, koszty dojazdu do lekarza, koszty kupna aparatów słuchowych, pomaga sfinansować zakupy produktów spożywczych i medycznych, które nie wymagają recepty.

Chroń i powiększaj swoje oszczędności zaczynając od 5% rocznej stopy procentowej. Nie zwlekaj z podjęciem decyzji. Zadzwoń do nas już dziś! Stawki mogą już wkrótce ulec zmianie.

LIMIT MIĘSIĘCZNYCH DOCHODÓW, ABY KWALIFIKOWAĆ SIĘ NA POMOC STANOWĄ		
QMB	1 osoba małżeństwo	\$2,564.00 miesięcznie \$3,467.00 miesięcznie
SLMB	1 osoba małżeństwo	\$2,807.00 miesięcznie \$3,797.00 miesięcznie
ALMB	1 osoba małżeństwo	\$2,989.00 miesięcznie \$4,043.00 miesięcznie



**BEATA
RAYMOND**

**LICENCJONOWANA
AGENTKA NA
STANY:
CT, MA, FL**



195 WEST MAIN STREET, NEW BRITAIN CT 06052
360 N MAIN ST, SUITE 5, SOUTHTON CT 06489

**GODZINY PRACY
BIURA NEW BRITAIN
PON-PT 9AM-4PM
SOBOTA 9AM-12AM (CO DRUGĄ)**

WEBSITE: RAYMONDSENIORPLANNING.COM
EMAIL: RAYMONDSENIORPLANNING@GMAIL.COM

(203) 699-2611

We do not offer every plan available in your area. Any information we provide is limited to those plans we do offer in your area. Please contact Medicare.gov or 1-800-MEDICARE to get information on all of your options